Nr 4. Kraków, 6 Stycznia — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Stycznia 1874 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 stycznia.

W sobotę zebrały się na nowo kortezy hiszpańskie po czterech miesiącach przerwy, podczas której zastępowała je komisya nieustająca a rząd miał prawie wolne ręce, obdarzony atrybucyami niemal dyktatorskiemi. Telegram przyniósł nam krótką treść mesażu naczelnika rządu Castelara, w którym miał on zdać sprawę z czynów swoich i nakreślić program na przyszłość. O ile ta treść telegrafowana wskazuje, niewiele pocieszającego dowiedziała się Izba o dotychczasowych dziełach władzy wykonawczej, chociaż znać z wyrażeń telegramu, iż rząd starał się osłonić grozę położenia obecnego i tyle ją tylko wykrywał, ile było mu potrzeba, aby uzyskać większe jeszcze rozszerzenie atrybucyj swoich.

Otóż, jaki rachunek składa Castelar z użycia władzy swej i co Hiszpania zyskała podczas jego władztwa: Rząd oględnie używał swej nieograniczonej władzy — co znaczy, że nie umiał rozwinąć energii, lecz musiał oszczędzać jednych, aby się nie narazić i nie stracić ich przychylności; drugich nie miał siły dosięgnąć: a oszczędzał „nieprzejednanych“ tak dalece, że pozwolił im utworzyć komunę pod nazwą rządu kantonalnego republiki Murcyi, i dopiero wtedy wysłał na pokonanie nieprzyjaciół wojsko, kiedy stracił znaczną część floty, tej floty, którą niegdyś Topete pod Kadixem zbuntował przeciw królowej Izabelli, i kiedy zdezorganizować dozwolił wojsko, to samo wojsko, którego użył niegdyś Serrano, aby obalić tron i monarchię. Dlatego nic dotąd nie wskórał przeciw Kartagenie, pomimo, że przynajmniej dwa razy na tydzień zapowiadał, jak i dziś w mesażu zapowiada bliskie zdobycie tego miasta. Podobnież wiedziemu się z Karlistami. Jak dawniej jenerał Novillas codzień głosił biuletyny zwycięzkie i wyparcie Karlistów do Francyi, tak teraz następca jego jenerał Moriones ścigał póty uchodzące resztki band karlistowskich, aż otoczony przez te mniemane szczątki, schronić się musiał na okręty. Już to trzecia czy czwarta armia zużywa się przeciw Karlistom. Wprawdzie przyznaje mesaż naczelnika rządu, że winą tych klęsk jest dezorganizacya armii; ale któż sprowadził rozprzężenie wojska, jeźli nie ludzie, co jeden po drugim dzierżyli władzę; jeźli nie marszałkowie Concha, Serrano, Rivera, którzy używali wojska jako żywiołu politycznego, a chcieli go użyć raz za pretoryanów, drugi raz rozsadzać je „ochotnikami wolności“, aby wszelka w niem karność ustała? Wszakże zaprowadzano w armii wybory oficerów, z czego wynikło, że oficerowie przez wodzów mianowani ginęli przed frontem od własnych żołnierzy zabijani, albo się poddawać musieli ich rozkiełznanym chuciom.

Dezorganizacya polityczna, społeczna, militarna, administracyjna równocześnie obchodzi tryumf swój jako wykwit rewolucyi, bo czyjże jest projekt rozbicia Hiszpanii na kantonalne republiki, jeśli nie Castelara, Pi y Margalla, Salmerona; czyjem dziełem jest zastąpienie armii ludem pod bronią, jeśli nie ich; czyjem sponiewieranie powagi władzy, jeśli nie Zorilli, który jako minister króla Amadeusza, zmusił go do oddalenia się i tem się chlubił, jeśli nie Castelara, który na czele republikanów opuszczał izbę kortezów, niechcąc uchwalać reform mogących dać rządowi silną władzę? Dzisiejszy naczelnik rządu jako trybun odmawiał rządowi wszelkich praw, wszelkich atrybucyj, wszelkiej władzy, a dziś mając w ręku prawie nieograniczone pełnomocnictwo, po kilku miesiącach wszechwładnego panowania woła do zebranych na nowo kortezów, aby mu jeszcze dali moc „zawieszenia niektórych praw ludu“. Deklamator z trybuny, frazeolog w dyplomatycznych notach, dzierżąc władzę, nie umiał urzeczywistnić ani jednej z tych olbrzymich obietnic, jakiemi sypał do koła. Przecież niegdyś mowy Castelara w izbie, pełne socyalistycznych zachceń, zdawały się być tak niebezpiecznemi nawet dla obcych rządów, że w Paryżu i Wiedniu konfiskowano dzienniki, które je powtórzyć śmiały, a do Rosyi wcale ich nie wpuszczano. Dziś ten sam Castelar żąda uznania przez obce gabinety rządu swego i siebie jako naczelnika Republiki, a na kortezów woła, aby mu dopomogli do utrwalenia Republiki postępowej. I jakież wylicza środki do tego? Oto wychowanie obowiązkowe i bezpłatne, zniesienie niewoli na Kubie. Zaiste, jeźli przyszłe szkoły bezwyznaniowe dla ludu zdołają przywrócić dziś karność w wojsku, uśmierzyć „nieprzejednanych“, rozbroić komunistów i nawrócić Karlistów, którzy nie tylko w obronie praw korony walczą, ale także w obronie religii i starych swobód biskajskich przeciw niwelacyi liberalizmu i bezwyznaniowości humanitaryzmu, natedy zbyt to długa droga do ocalenia Hiszpanii. Zniesienie niewoli w koloniach należy także do frazesów, z których jenerał kapitan Jovellar na Kubie drwi sobie wraz z posiadaczami plantacyj cukru i indigo; dla tego abolicyonistów rozstrzelać każe mimo obietnic emancypacyjnych Castelara i uchwały kortezów znoszącej niewolę w „zasadzie“.

Skład dzisiejszej izby jest tego rodzaju, iż w oczach jej Castelar jeśli nie jest reakcyonistą, to przynajmniej bladym republikaninem. Pi y Margall, Salmeron — to jej reprezentanci, a jeśli nie utrzymali się długo przy władzy, to dla tego, iż Castelar zdawał się jeszcze jedynym naczelnikiem Republiki, który zdoła uzyskać jej uznanie przez Europę. Dziś jednak względy stronnictwa przeważyły. Rząd otrzymał wotum nieufności, lecz zamiast ustąpić przed niem, rozpędził izbę i związał się z dawnymi unionistami, to jest z koalicyą liberałów, których reprezentowali Sagasta i Topete. Już też od niejakiego czasu dzienniki angielskie naznaczały marszałka Serrano księcia de la Torre przyszłym naczelnikiem rządu. Jenerał Pavia, znany także pod imieniem margr. Novaliches, jest w tej chwili panem sytuacyi, będąc panem stolicy: ostatnim wyrazem tej sytuacyi może być w tej chwili albo dyktatura militarna, albo rząd koalicyi republikanów z liberałami.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 stycznia (spóźniony).

17te posiedzenie sejmu krajowego.

Z pomiędzy petycyj na dzisiejszem posiedzeniu wniesionych znajduje się kilka o wprowadzenie ksiąg gruntowych dla małych posiadłości i w przedmiocie ustawy gminnéj.

P. Kallir nadesłał obszerne pismo, w którem wyłuszcza, iż z powodu uchwały powziętéj przez Sejm w sprawie zniesienia wolnego okręgu brodzkiego zmuszony jest złożyć mandat poselski, gdyż w ministerstwie i w Radzie państwa będzie musiał się starać, aby uchwale téj zadość się nie stało.

Udzielono urlopy pp. Mandyczewskiemu i Bukowskiemu, poczem odczytano interpelacyę ruskich posłów, z zapytaniem czy rząd zamierza wydać ustawy dla zapobieżenia szerzącemu się coraz bardziéj pijaństwu.

Komisarz rządowy odpowiedział, iż rząd zamierza to, wszelako rozporządzenia te muszą być przedmiotem dłuższéj rozwagi, ażeby nie były w sprzeczności z ustawami o wolności obywatelskiéj i ustawą przemysłową.

Na interpelacyę ks. Lisiewicza, dotyczącą niby bezprawnego zaniedbania języka ruskiego przy udzielaniu nauki religii w gimnazyum Franciszka Józefa, odpowiedział komisarz rządowy, iż według art. 5 ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich nauka drugiego języka krajowego jest przedmiotem względnie obowiązkowym, tj. zależnym od oświadczenia rodziców. Otóż rodzice oddający swe dzieci do gimnazyum Franciszka Józefa, w którym język polski jest wykładowym, nietylko, że nie życzą sobie, aby ich dzieci uczyły się ruskiego języka, ale nawet zastrzegają sobie w dyrekcyi, aby religii gr. kat. obrządku niewykładano w języku ruskim, lecz po polsku, co się też dzieje, i to nietylko w gimnazyum Franciszka Józefa, ale także i w innych gimnazyach, ponieważ ks. metropolita wydał okólnik do wszystkich katolików gr. kat. obrządku przy szkołach średnich, aby uczniom nieumiejącym po rusku zostawić do woli pobieranie nauki religii z polskich książek, dawać im objaśnienia w polskim języku i przyjmować od nich w tymże języku odpowiedzi a tylko terminów dogmatycznych i najważniejszych modlitw wyuczać ich w języku cerkiewnosłowiańkim. A że tak postępować należy z uczniami gr. kat. obrządku nieumiejącymi po rusku uznał także minister wyznań i oświaty dekretem z 5go lutego 1873. Rząd nie może zatem przymuszać uczni gimnazyum Franciszka Józefa by się uczyli języka ruskiego, jednakże uczyliby się, gdyby ich rodzice tego żądali.

Z porządku dziennego uzasadniał p. Czerkawski wniosek swój o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj, przedstawiając potrzebę tego wobec okoliczności, iż przez brak takiego Wydziału we Lwowie odejmuje się całéj wschodniéj Galicyi możność kształcenia lekarzy, naczem Kraków nic nie zyska, tylko chyba Wiedeń dokąd młodzież zwschodniéj Galicyi udawać się musi.

Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnéj.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczéj, któréj sprawozdawcą był p. Kowalski w przedmiocie przedłożenia rządowego o zmianie terytoryalnéj co do jurysdycyi górniczéj w Galicyi.

Rzecz się ma jak następuje:

W Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wykonywają jurysdykcyę w sprawach górniczych następujące sądy:

1) C. k. sąd krajowy w Krakowie, którego zakres działania w sprawach górniczych rozciąga się na cały obręb wyższego sądu krajowego;

2) c. k. sąd obwodowy w Samborze, którego zakres działania jako sądu górniczego rozciąga się na obręby sądów kolegialnych I instancyi w Samborze, Przemyślu i we Lwowie;

3) sąd krajowy w Czerniowcach, którego zakres działania w sprawach górniczych ustanowiono na obręby sądów kolegialnych I instancyi w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu.

Na wniosek c. k. starostwa górniczego w Krakowie zamierza c. k. rząd odjąć sądowi krajowemu w Czerniowcach poruczoną mu w drodze delegacyi jurysdykcyę w sprawach górniczych we wschodniéj części Galicyi i rozszerzyć jurysdykcyę sądu obwodowego w Samborze w sprawach górniczych także na obręby sądów kolegialnych I instancyi w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopotu, tak aby w Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jurysdykcyę w sprawach górniczych tylko sąd krajowy w Krakowie i sąd obwodowy w Samborze wykonywały, a to: pierwszy jak dotąd w całym obrębie krakowskiego wyższego sądu krajowego, drugi zaś w całéj wschodniéj części Galicyi

Gdy do przedsiewzięcia takiéj zmiany terytoryalnéj w myśl ustawy z d. 26 kwietnia 1873 r. potrzebnem jest zasięgnięcie opinii reprezentacyi krajowéj, przeto komisya prawnicza wnosi aby sejm uchwalił:

iż zupełnie się zgadza, ażeby c. k. rząd sądowi krajowemu w Czerniowcach poruczoną mu w drodze delegacyi jurysdykcyę w sprawach górniczych w Galicyi odjął, a natomiast jurysdykcyę sądu obwodowego w Samborze w sprawach górniczych także na obręby sądów kolegialnych I ininstancyi w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu rozszerzył tak, ażeby w Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jurysdykcyę w sprawach górniczych tylko sąd krajowy w Krakowie i sąd obwodowy w Samborze wykonywały a to: pierwszy jak dotąd w całym obrębie Krakowskiego wyższego sądu krajowego, drugi zaś w obrębie Lwowskiego wyższego sądu krajowego z wyłączeniem Bukowiny.

Wniosek ten bez rozpraw przyjęto.

Załatwiając petycye Sejm bez rozpraw uchwalił na wniosek sprawozdawcy p. Szczepańskiego, petycyę Wydziału powiatowego przemyskiego o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego odesłać do Wydziału krajowego dla łącznego traktowania z wnioskiem p. Szczepańskiego, petycyę zaś Senka, Stańczuka z zażaleniem na urzędników salinarnych i gminy Kłodna o oddzielenie jéj od gminy Męciny a przydzielenie do Chmuraniec uchwalono również bez dyskusyi odstąpić c. k. Namiestnictwu.

Petycyę Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o wyjednanie z rządowéj pożyczki 80-milionowéj subwencyi na utworzenie powiatowéj kasy zaliczkowéj odstąpiono po krótkiéj dyskusyi rządowi z najsilniejszem poparciem.

Przyszłe posiedzenie jutro. Na porządku dziennym sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1872, sprawozdanie o powiększeniu etatu i płac urzędników Wydziału krajowego, o pożyczce krajowéj z 1873 i o urządzeniu szkoły leśnictwa.

Lwów 3 stycznia.

18te posiedzenie sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniesioną została na ręce prezydenta miasta Lwowa p. Jasińskiego petycyę 1280 obywateli m. Lwowa z protestem przeciw znanej petycyi klubu postępowego w sprawie urządzeń gminnych i z prośbą o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt rozszerzenia autonomii krajowej. Petycyę tę odczytano na wniosek p. Jasińskiego.

Prócz tej petycyi wymieniam także petycyę gmin Brzeżanki, Żarnowa i Gdowa nadesłaną na ręce p. Ludwika hr. Wodzickiego o zaprowadzenie gmin zbiorowych, wyjednanie władzy wykonawczej dla reprezentacyj powiatowych, w sprawach drogowych, podatkowych, w sprawie używania i sprzedaży soli i zaprowadzenia nowej procedury.

P. Ludwik hr. Wodzicki zwraca uwagę sejmu na tę petycyę, która według niego zawiera mnóstwo ciekawych szczegółów. Jest ona wadliwą pod względem formy, gdyż wystosowaną jest do ks.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

W sprawozdaniu z ubiegłego tygodnia cofnąć się raz jeszcze musimy po za granicę nowo zaczętego roku, który oby dla szczęścia ludzkości mógł być niepodobnym do swej złowrogiej pamięci poprzednika, tak czarno zaznaczonego w ostatnich lat dziesiątku, i naprawić łagodniejszemi rządami złe, jakie tyrańskie berło tamtego wyrządziło światu. Cofnąć się musimy dla tego, że okres tygodnia połową swoją należał do przeszłego roku, i w tej właśnie połowie (we wtorek) przypadło w teatrze przedstawienie sztuki po raz pierwszy u nas widzianej i pomimo że niejest w właściwem słowa znaczeniu nowością a do tego jeszcze obcą, z wielkiem zadowoleniem przez publiczność przyjętej.

Sztuką tą była komedya w 4 aktach R. Benedixa, przełożona a raczej całkiem przepolszczona — bo i scena działania przeniesioną została do Warszawy — przez p. Mieczysława Chrzanowskiego p. t. *Nieprzyjaciel kobiet czyli śluby kawalerskie.* Płodny autor jej niemiecki ulubiony w swojej ojczyznie, którego po raz pierwszy podobno poznała scena nasza z zajmującej komedyi: *Wujaszek całego świata*, umie jak niegdyś Kotzebue, nie tyle może lekkością dowcipu — gdyż w tem nikt niewyrówna Francuzom — jak skreśleniem łatwych charakterów i komizmem sytuacyj wywoływać śmiech, będący bądźcobądź jednym z warunków komedyi mieszczańskiej. Wielką jest także zaletą autora, że dowcip swój trzyma w cuglach i zawsze powstrzymuje go w punkcie, gdzieby przerodzić się mógł w swawolę lub dwuznacznością swą odsłonić jaskrawości, które, aby nierazić dobrego smaku, powinny być omglone gazą form estetycznych. Z temi warunkami utwory Benedixa, w których zresztą szukać nie należy głębszego rozwiązania zadań społecznych ani wyższej salonowej komiki, mogą jako miła rozrywka zawsze być pewne dobrego przyjęcia na scenie — jeżeli mianowicie role tak właściwych znajdą wykonawców, jak się to u nas zdarza. Dla tego *Wujaszek całego świata* wprowadzony niedawno na scenę tutejszą, tyle już doczekał się głównie dla gry p. Rychtera, pełnych przedstawień, a niewątpimy, że i komedya, o której mowa, tym samem pójdzie torem.

Komedya *Nieprzyjaciel kobiet czyli śluby kawalerskie* jest niejako przeciwstawieniem najlepszej z naszych komedyj oryginalnych: *Śluby panieńskie*, z tą jednak wielką różnicą, jaka zachodzi między dziełem jeniuszu a kreacyą, pełną wprawdzie z życia wziętych charakterystycznych kombinacyj, nie dorastającą jednak do miary innych warunków niezbędnych, aby dziełu nadać piętno mistrzostwa, z różnicą zresztą, jaka zachodzi między atmosferą salonową a dobroduszną prostotą obyczajów. Obaj autorowie wspomnionych komedyj wzięli sobie za zadanie dowieść: jak błahe i niewykonalne są plany tworzone wbrew ustawom społecznym i naturze serca ludzkiego, które je w końcu mimowolnie wikła i odnosi zwycięstwo nad chorobliwemi urojeniami. Temat, jaki hr. Aleksander Fredro zastosował do kobiet, jest o wiele wdzięczniejszym i prawdziwszym; ileż razy bowiem wybujała wyobraźnia młodych dziewcząt nie marzy o heroizmie panowania nad własnem sercem i nie poetyzuje sobie uroku życia bez łańcucha obowiązków kobiecych, jak gdyby młodość wiecznie trwać miała? U mężczyzn mniej skłonnych do gorączkowych marzeń, podobny wstręt do życia rodzinnego, posuwający się aż do spisku, jest już nie skutkiem gry imaginacyi, lecz chyba wypływem oryginalności i dziwactwa. Takiego oryginała wprowadził autor niemiecki do swojej komedyi: *Nieprzyjaciel kobiet czyli śluby kawalerskie* w osobie Wygodnickiego, który niedość że sam przepędził życie bezżenne, lecz założył sobie prowadzić propagandę bezżeństwa i takich tylko przypuszcza do swej zażyłości i przyjaźni, co dzielą jego przekonania. Udaje mu się zwerbować do swego anti-matrimonialnego sprzysiężenia kilkoletniego sąsiada o ścianę i towarzysza stołu, dyrektora muzyki Skrzypczyńskiego, który przeżywszy lat trzydzieści kilka w codziennej pracy, nie doznał jeszcze czulszych wzruszeń serca — i młodszego znacznie adwokata Dra Prawnickiego, z którym we trzech stołowali się razem. Wszyscy trzej ślubują sobie nie żenić się nigdy. Pierwszym a najmniej spodziewanym odstępcą staje się Skrzypczyński, który odziedziczywszy kilkadziesiąt tysięcy talarów, nagle marzyć zaczyna o szczęściu rodzinnego życia. Ale co tu począć? Zna on tylko uczennice swoje: Ludwikę, siostrzenicę p. Kotnickiej, właścicielki domu, w którym od lat kilku mieszka i stołuje się, i Ernestynę, bawiącą przy swej przyjaciółce, młodej i bogatej wdowie, p. Wyrockiej. Wszystkie te trzy postacie przesuwają się kolejnie w wyobraźni jego, wszystkie trzy młode i piękne. Ludwika jest pod ręką, od niej więc zacząć wypada. Ale jak tu mówić o miłości do tej, do której dotąd przemawiał suchym językiem metra? Ernestyna ofiarowała mu wprawdzie na imieniny podarek, ale nie patrzyła nawet na niego i ile razy go ujrzy, spuszcza zawsze oczy; a o bogatej i pięknej wdowie myśleć nawet niepodobna, tak jest otoczoną hołdami licznych wielbicieli. Pomimo tego poczciwy Skrzypczyński formułuje sobie aryngę oświadczenia i najprzód występuje z nią przed Ludwiką, która zmieszana, nie wie co odpowiedzieć — oddawna bowiem kocha się potajemnie w Prawnickim — gdy wtem wpada pomiędzy nich jakby bomba pani Kotnicka, która podsłuchawszy o co rzecz idzie, łącząc ich ręce, błogosławi oddawna upragnionemu związkowi. Skrzypczyński nie poprzestaje na tem; spotkawszy p. Wyrocką, powtarza jej to samo co Ludwice wyznanie, lecz właśnie w chwili, gdy piękna wdowa pod świeżym była urokiem nieznajomego młodzieńca, który znalazłszy jej bransoletę na ulicy, poskoczył z wdziękiem za nią i wręczył jej zgubę. Młodzieńcem tym był Karol Zagrodzki, siostrzeniec Wygodnickiego, wysłany do Warszawy przez swego ojca, aby w skutek dawnej umowy rodzin, oświadczyć się o rękę p. Wyrockiej. Lecz odkąd Karol ujrzał nieznajomą, która go od pierwszej chwili zajęła, nie myślał już o spełnieniu rozkazu ojca. Tem łatwiej przeto było Wygodnickiemu zbuntować go, aby się nie żenił, i bezimiennemi listami zohydzić narzeczonego w oczach pani Wyrockiej. Co więcej, wprowadza go w jej dom i uczy jak się ma zachować, aby ją od siebie odstręczyć. Karol nie zastawszy w salonie p. Wyrockiej, opowiada jej lokajowi, że przybył żenić się z jego panią li dla majątku, lecz jej nienawidzi, gdyż pokochał inną, i w żywych kolorach maluje wszystko, co go może potępić w oczach pani Wyrockiej, która właśnie we drzwiach salonu słucha jego wywnętrzeń. Nagle spostrzegają się nawzajem, Karol rzuca się przed nią na kolana i wyznać chce całą prawdę, lecz p. Wyrocka obrażona, ofiaruje rękę swą Skrzypczyńskiemu, który tymczatem oświadczył się Ernestynie, przekonawszy się, że oddawna jest przez nią kochanym. Tu dopiero poczyna się prawdziwy *ambaras de richesse.* Trzy narzeczone, to za wiele, tem bardziej że Skrzypczyńskiego serce ciągnie jedynie do Ernestyny. Rzecz jednak łatwiej układa się, niż się spodziewał. Prawnicki oddawna kochał się w Ludwice, wzajem przez nią kochany, Karol znalazł sposobność przekonania p. Wyrockiej, że przez miłość dla niej chciał jej ręką pogardzać, nie wiedząc że narzeczona i pokochana jest jedną i tą samą osobą, nikt przeto do Skrzypczyńskiego, który żeni się z Ernestyną, nie ma urazy, gdyż równocześnie kojarzą się wszystkie trzy małżeństwa. Ale następuje jeszcze i czwarte, najmniej spodziewane, gdyż w końcu najzaciętszy wróg małżeństwa, jakim był p. Wygodnicki, kapituluje i dowiedziawszy się, że p. Kotnicka tracąc dwóch swych lokatorów i stołowników, postanawia dom swój sprzedać, zaślubia ją jako jedyną kobietę, która od tylu lat tak troskliwie umiała go pielęgnować.

Zarzucają niektórym tragedyom, że wszyscy w nich giną, tu wszyscy się żenią.

Z samej fabuły odgadnąć można, że w komedyi dużo jest ruchu, do czego dodawszy trafną dykcyę i tu i owdzie dowcip, a przytem powściągliwość w jego wyskokach, zadziwiać nie może, że publiczność ogólnie była nią zadowolona. Ujemną jej stroną jest zbytnia niejedność miejsca, w każdym bowiem z trzech pierwszych aktów jest jeszcze po jednej odsłonie, co w komedyi dobrze obmyślanej nie da się usprawiedliwić. Równie wydaje nam się niewłaściwością w przepolszczeniu, że Wygodnicki nazwany jest pensyonowanym radcą sądowym; w Warszawie bowiem, dokąd scena jest przeniesioną, niema, jak mniemamy, radców sądowych, lecz sędziowie, niema pensyonowanych lecz emeryci, a pensyonowanym jest każdy, kto pobiera pensyę. Forsowne przenoszenie obcej sceny działania na grunt polski, jak to już mieliśmy powód powiedzenia przy innej sposobności, najczęściej nieswojskiego ducha wciska w formy swojskie, i ztąd nie jedno się wkrada jako nasze, czego trudno u nas znaleść. Niewiadomo między innemi czy Warszawa posiada pensyony na wzór zagranicznych, gdzie w domu, w którym się mieszka, można się zarazem gromadnie stołować.

Jeżeli sztuka, której treść podaliśmy, mieści w sobie wiele żywiołów komizmu, to był on wysoko podniesiony dobrą grą w ogóle, a szczególnie znakomitem głównych ról oddaniem. P. Rychter przedstawił Wygodnickiego z wszelkiemi znamionami tego oryginalnego charakteru, z tak dosadną prawdą, że w każdem słowie, ruchu i gieście jego przebijał typ biórowem życiem przetrawionego egoisty, który przez szkło własnych zastarzałych uprzedzeń na świat się zapatruje. P. Benda wybornie również oddał rolę Skrzypczyńskiego, który cały poświęcony swemu muzykalnemu powołaniu, nie troszczył się o cały świat, a w chwili kiedy mu przyszła natrętna myśl zakosztowania słodyczy małżeństwa — nie ufa sobie, waha się, nie umie sobie zdać sprawy i rady, jąka się recytując ułożoną formułę oświadczenia, i wreszcie w niewstrzymanym rozpędzie o trzy się razem oświadcza. Podnoszenie w zakłopotaniu palców do góry przy oświadczeniach, jakby do przysięgi, miało cechę naturalną gdzieś dopatrzonej prawdy a zarazem wyraz bardzo komiczny. Gra reszty występujących w zupełnej była harmonii z obiema głównemi rolami. P. Ekerowa (Kotnicka), p. Majówna (Wyrocka), p. Szymański (Prawnicki), p. Eker (Jan), p. Terenkoczy (Karol), pani Terenkoczy (Ludwika), p. Piotrowska (Ernestyna); wszyscy słowem, w miarę właściwych talentów, usiłowali zapewnić i zapewnili powodzenie całości. Liczna bardzo publiczność z prawdziwem zadowoleniem opuszczała teatr. Niemówmy już o oklaskach, które po każdym akcie odzywały się długiem echem.

W Nowy rok powtórzono po raz kilkunasty, wynagrodzoną na konkursie operę ludową w 3 aktach p. Ładnowskiego z muzyką p. Hofmanna: *Skarby i upiory czyli trzecia część Krakowiaków i Górali*, w końcu której każdy prawie z występujących artystów odśpiewał z kolei dowcipne zwrotki, zastosowane do okoliczności. P. Eker, który jak zwykle przywodził w tańcu góralskim własnego układu, bawił publiczność wśród grzmotu oklasków pełnemi wesołości i humoru śpiewkami, które sam skomponował, a których publiczność chciałaby była słuchać bez końca.

W sobotę odegraną została powtórnie, niedawno na scenę wprowadzona komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna) *Dianna de Lys*, o której pierwszem przedstawieniu w swoim czasie zdawaliśmy sprawę. Gra w tej komedyi niełatwej do oddania z powodu przejścia z lekkiego i wesołego nastroju w fazę wysoko dramatyczną, była bardzo staranną.

Wczoraj zakończyła peryod tygodniowy opera komiczna Hektora Cremieux z muzyką Offenbacha p. t. *Orfeusz w piekle.*

Marszałka, nie do sejmu itp., ale właśnie ta niedokładność formy wskazuje, że jej nikt do podpisania nie podsunął, ale że jest rzeczywistym objawem zapatrywania się ludu naszego na różne kwestye żywotne.

Tak pierwszą jak i drugą petycyę przekazano komisyi gminnej.

Odczytano interpelacyę p. Kowalskiego i towarzyszy do komisarza rządowego z zapytaniem, jak dalece sprawa wydzielenia majątku cerkiewnego od parafialnego postąpiła, jakich środków zamyśla rząd użyć dla przyśpieszenia tej sprawy i czy nim dotyczące rozporządzenie przeprowadzonem zostanie, rząd niebyłby skłonnym zwrócić księżom odciąganej od kongruy kwoty 33 złr.

Z porządku dziennego przyjęto bez rozpraw wnioski komisyi budżetowej dotyczące zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1872.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie, komisyi budżetowej o uregulowanie etatu i płac urzędników i sług Wydziału krajowego.

Komisya prawie dosłownie przyjęła wnioski Wydziału krajowego i odwołuje się na tegoż motywa; podwyższyła tylko wydatek o kwotę 1350 złr. — Sprawozdawcą był p. Kaszewko.

W skutek tych wniosków wywiązała się dyskusya, która się aż do wieczora przeciągnęła.

W ogólnej dyskusyi zabrał najpierw głos p. Kowalski. Zauważał, że dłużej z reformą płac ociągać się nie można i w ogóle przemawiał bardzo gorąco za podwyższeniem tych płac, przytaczając argumenta, których nie powtarzam, gdyż kilkakrotnie w waszym dzienniku już były poruszone. Zapowiedział w końcu kilka poprawek do §§. 1 3 i 4.

P. Gross zauważał, że oddział rachunkowy nie jest odpowiednio uorganizowany, ponieważ czynności tam są różnorodne, a więc każda odrębna czynność wymaga pewnych sił biurowych i naczelnika, czego w projekcie nie znachodzi. Aby jednak nie opóźnić przyjścia do skutku uchwały, nie stawia żadnych poprawek. Wytyka jednak zarazem, iż komisya organizując płace urzędników Wydziału krajowego, przepomniała, że obecnie rażąca zachodzi niestosunkowość płac członków Wydziału w stosunku do płacy urzędników, gdyż pierwsi pobierają 3000 złr. rocznie, gdy urzędnicy najwyżsi, t. j. radcy, mają odtąd pobierać z dodatkiem 3680 złr. rocznie.

P. Zyblikiewicz wyjaśnia, iż dla tego Komisya nieuwzględniła tej dyspozycyi, ponieważ Wydział krajowy nie tyka tego w swem sprawozdaniu.

P. Gross nadmienia, że przy uchwalaniu projektu nie brał udziału.

P. Pietruski przemawiając za projektem komisyi, zwraca uwagę na potrzebę zdolnych urzędników Wydziału, gdyż wobec tego, że członkowie się często zmieniają, urzędnicy stanowią rdzeń tej władzy. Niemożna zaś żądać od nich takiego bohaterstwa, aby oddawali się służbie krajowej, mimo że służba rządowa byłaby korzystniejszą.

P. Grocholski jest w zasadzie za podwyższeniem płac urzędników, objawia tylko zdanie, że Wydział nigdy nie będzie w stanie konkurować z władzami urzędowemi, gdyż takich jak tamte widoków dać im nie może. Najkonieczniejszem jest zdaniem mowcy, aby niższe posady stosownie udotować, gdyż tylko w ten sposób będzie można pozyskać młodych ludzi. Zapowiada w końcu poprawkę do jednego ustępu § 1 który nadaje moc Wydziałowi krajowemu powoływać na posadę radców ludzi z poza grona urzędników Wydziału, twierdząc, że tem postanowieniem iluzorycznemi czynią się wszelkie widoki awansu.

P. Dunajewski przyznając tę ostatnią okoliczność, zbija argumenta p. Grocholskiego, jakoby Wydział nie mógł żadnych widoków dla ludzi młodych otwierać. Tak wysokiej karyery, jaką rząd dawać może, niema w Wydziale, ale każdy może się spodziewać, że przeciętną niejako karyerę zrobi, zostając radcą. Mowcę rażą nazwy: Radca i Sekretarz; sądziłby, że byłaby stosowniejszą używana dawniej nazwa „referendarz“, gdyż niestosowną jest nazwa radca dla kogoś, co nie radzi, a sekretarza dla kogoś, co żadnych nie przechowuje sekretów.

P. Weigel z przyjemnością konstatuje, że żaden głos nie podniósł się przeciw zasadzie podwyższenia płac, i uważa zawarte w uchwale pięciolecia za nadto niskie. Przeciw p. Dunajewskiemu twierdzi, że nazwy, które go rażą, są powszechnie przyjęte i przytacza argument, którego w r. 1869 w Radzie Państwa użył b. minister Pratobevera, gdy chodziło o to, czy przewodniczącym sądów obwodowych dać tytuł prezesa lub prezydenta: *„Geben wir ihnen diess, es kostet ja nichts.“*

Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do dyskusyi specyalnej.

Pierwszy ustęp § 1, który wzięto przedewszystkiem pod obrady, opiewa:

§ 1. Grono urzędników Wydziału krajowego zawierać będzie następujących urzędników:

I. Dwóch radców.
Czterech sekretarzy.
Sześciu koncepistów.
Dwóch adjunktów konceptowych.
Dwóch asystentów.

Wszakże wolno będzie Wydziałowi krajowemu jednego lub obydwóch radców zastąpić sekretarzami. (Przy powołaniu osób na posady radców, wolno będzie Wydziałowi krajowemu udzielić dyspensy wieku, wymaganego ustępem 1szym §. 3 ustanowy służby krajowej). Liczbę przybrać się mających bezpłatnych aplikantów oznaczy Wydział krajowy.

P. Kowalski chciał, aby zamiast dwóch adjunktów konceptowych i dwóch asystentów ustanowiono 4 adjunktów.

P. Chrzanowski przemawiał za opuszczeniem ustępu, który dla odznaczenia zakreśliłem parentezą.

P. Sławiński żąda opuszczenia ustępu nadającego Wydziałowi prawo zastąpienia radców sekretarzami.

Po przemówieniu pp. Zyblikiewicza, Wesołowskiego, (który wnosił poprawkę co do koncepistów niepopartą) Grocholskiego, Grossa, Pietruskiego, Dunajewskiego i sprawozdawcy, utrzymał się wniosek komisyi, z wyjątkiem ustępu zakreślonego, który upadł.

Następnie przyjęto ustęp II do V dalej §. 2 i pierwsze dwa ustępy §. 3 bez rozpraw.

Opiewają one jak następuje:

II. W oddziale technicznym: jednego nadinżyniera, dwóch inżynierów, dwóch asystentów technicznych.

III. W oddziale rachunkowym: dyrektora oddziału rachunkowego, jego zastępcę, czternastu adjunktów, dziesięciu asystentów.

IV. W oddziale klasowym: kasyera, kontrolora, czterech adjunktów.

V. W oddziale manipulacyjnym: dyrektora kancelaryi, archiwistę, protokolistę, sześciu kancelistów.

§. 2. Etat sług przydzielonych Wydziałowi krajowemu składać się będzie: z odźwiernego, z portyera, z jednego woźnego dla oddziału kasowego, z jednego woźnego dla oddziału rachunkowego i z czterech woźnych.

Stróże nie należą do rzędu stałych sług. Liczbę ich ustanowi Wydział krajowy i oznaczy ich wynagrodzenie.

§. 3. W miejsce ustanowionych dotychczas płac, dodatków na pomieszkanie i dodatków drożyżnianych pobierać będą rocznie: 1. Radcy: stałej płacy po 2800 złr., dodatku aktywalnego po 480 złr., dodatku pięcioletniego po 400 złr.

2. Sekretarze: stałej płacy po 2000 złr., dodatku aktywalnego po 360 złr., dodatku pięcioletniego po 200 złr.

Dalsze ustępy przyjęto według wniosku

3) Koncepiści: stałej płacy po 1300 złr., dodatku aktywalnego 240 złr., dodatku pięcioletniego 200 złr.

4) Adjunkci konceptowi: stałej płacy po 1000 złr., dodatku aktywalnego 200 złr., dodatku pięcioletniego 100 złr.

5) Asystenci: stałej płacy po 700 złr., dodatku aktywalnego 100 złr., dodatku pięcioletniego 80 złr.

6) Nadinżynier: stałej płacy po 3000 złr., dodatku aktywalnego 1000 złr., dodatku pięcioletniego po 300 złr.

7) Inżynierowie: stałej płacy po 2000 złr., dodatku aktywalnego po 360 złr., dodatku pięcioletniego po 200 złr.

Do 3go ustępu stawiał p. Wesołowski co do płacy koncepistów poprawkę, której jednak nie poparto, przy ustępie 5tym odrzucono po długiej i żarliwej dyskusyi wniosek p. Kowalskiego, aby asystentów zrównać pod względem płacy z adjunktami konceptowymi.

Przy ustępie 8ym podwyższono na wniosek p. Kowalskiego płacę pomocników technicznych, których nazwano asystentami z 900 na 1000 złr. Ci mają tedy: stałej płacy po 1000 złr., dodatku aktywalnego po 120 złr., dodatku pięcioletniego po 80 złr.

Przy tej pozycyi musiano dla wątpliwości zarządzić imienne głosowanie. Za podwyższeniem było 46 przeciw 41 posłów.

Dla spóźnionej pory odroczył Marszałek obrady na wieczór o godzinie 6.

Wiedeń 2 stycznia (spóźnione).

(R.) Pp. Rieger i Palacky nadużywają swej widocznej przewagi jako przywódzcy narodu czeskiego. Pokonawszy pp. Śladkowskiego i Gregra i przełamawszy ich opór przeciw opozycyi biernej *quand même*, dają im się we znaki jako zwycięzcy. Warunki, pod jakiemi Rieger zezwala na powrót frakcyi młodo-czeskiej do klubu deklarantów, są nader upokarzające. Nadto stronnictwo staro-czeskie niechce dopuścić kandydatury młodo-czeskich deputowanych, chyba jeśli ci jawnie i otwarcie przyznają się do winy, iż niepotrzebnie i ze szkodą sprawy czeskiej wyłamali się z solidarności. Postępowanie takie dowodzi braku umiarkowania, którego następstwa mogą nie być korzystne dla obrońców polityki abstencyjnej.

Sędziwy przywódzca narodu węgierskiego po raz pierwszy tego roku z powodu słabości niemógł przyjmować deputacyj noworocznych. Franciszek Deak jest istotnie słabym, nie należy on bowiem do tych dyplomatów, co udawać zwykli słabość, gdy im to jest potrzebne. Ale — jeżeli godzi się to powiedzieć — słabość tym razem jest na rękę p. Deakowi, ponieważ niezdołałby przemówić do licznych deputacyj w sposób pocieszający. Deak, zarówno jak wszyscy ludzie politycznie myślący i widzący, ocenia położenie rzeczy w Węgrzech w barwach rzeczywistości, która wcale nie jest ponętną. Opatrzność usuwa tego męża stanu i patryotę z widowni politycznej w chwili, gdy i on musiałby wahać się, kogo ma popierać, po czyjej stanąć stronie. Czy popierać p. Szlavego, czy torować drogę p. Sennyeyowi lub hr. Lonyayowi? Takie pytanie musiałby sobie zadać przewodnik narodu węgierskiego. Słabość usuwa tę kollizyę. Czy się niezaciemni widnokrąg polityczny w Węgrzech, gdy zgaśnie gwiazda Deaka?

W ostatniej korespondencyi z d. 1go stycznia popełniono błąd drukarski. Przedłożenie o patronacie nie przeszło 17, jak wydrukowano, lecz przeszło 170 liczy paragrafów.

Wiedeń 4 stycznia.

Jak przed laty konkordat i niedawno temu reforma wyborcza były hasłem dzienników wiedeńskich, po za któremi stoi cała prawie prasa niemiecka w całej Austryi, tudzież prasa zagraniczna, tak obecnie ustawodawstwo wyznaniowe stanęło na porządku dziennym. Dotąd ziściły się wszystkie życzenia prasy wiedeńskiej. Dla tego — cokolwiek rząd zechce uczynić w sprawie ustawodawstwa wyznaniowego — liczyć się trzeba z hasłem bojowem dzienników tutejszych. Wydana właśnie broszura „o położeniu niższego duchowieństwa,“ domagająca się przelania prawa patronatu z osób prywatnych na rząd, nie zaś na biskupów, jak to ma być podług doniesień o przedłożeniach ministeryalnych, broszura ta, podobno przez księdza napisana, narobiła tu wiele hałasu i przyczynia się do rozognienia sporów kościelno-politycznych. Postawa dzienników w sprawach wyznaniowych dowodzi, że na tem polu rząd nie znajdzie potulności i pobłażania ze strony Izby. Koła rządowe przestrzegają milczenie, oficyalnie nic nie słychać o przedłożeniach, a mimo to pesymizm w obozie liberalnym wzrasta z dniem każdym. *Nowa Presse* zbiera materyał dla Izby i ocenia dwór jeszcze raz, a raczej streszcza pruskie ustawy wyznaniowe jako wzór najlepszy dla austryackiego ustawodawstwa; *Presse*, rzadko kiedy gniewająca się na gabinet obecny, traci cierpliwość i grozi rządowi opozycyą w razie przelania prawa patronatu na biskupów, bo podobne postanowienie byłoby powrotem do czasów konkordatu, *Tagblatt* zaś, który zawsze chce więcej wiedzieć, aniżeli inne pisma, twierdzi, że biskup sufragan Kutschker wręczył N. Panu memoryał przeciwko przygotowanym przedłożeniom rządowym i za zachowaniem *status quo* na polu ustawodawstwa wyznaniowego, i to głównie ze względu na smutne następstwa walki kościelnej w Prusiech. Zbyteczna dodawać, że biskup Kutschker, gdyby był pytany o swe zdanie, możeby istotnie takie oddał *votum*, że atoli — będąc zarazem szefem sekcyi w ministerstwie oświaty i wyznań, niemoże uczynić żadnych kroków przeciw postanowieniom swego przełożonego lub rady ministrów. Biskup sufragan Kutschker bowiem nie tylko jest duchownym, ale zarazem i urzędnikiem.

Niecierpliwość stronnictwa liberalnego znajduje zresztą wyraz swój w agitacyi, do której przyłączył się także tak umiarkowany zazwyczaj *Fremdenblatt*, w agitacyi za inicyatywą samej Izby. To ostatni *Schlagwort*; zapuścił on już zbyt głębokie korzenie, aby dał się zastąpić innym. Teraz pozostaje pytanie, z czyjej strony wyjdzie inicyatywa, czy ze strony lewicy, czy klubu postępowego. Inicyatywa lewicy z pewnością znajdzie poparcie klubu postępowego, ale wątpimy, czy odwrotnie klub postępowy znajdzie poparcie lewicy. Dla tego wiadomość dzienników — iż p. Herbst postawi dotyczący wniosek w sprawie ustawodawstwa wyznaniowego — jest bardzo ważną, jeżeli z prawdą jest zgodną! W takim razie stronnictwo p. Herbsta, najliczniejsze w Izbie, obejmie ster na polu ustawodawstwa religijnego i zdoła, poparte przez klub postępowy, a może i część środka, postawić gabinetowi kwestyę parlamentarną. Niewiem, czy podobna inicyatywa Izby może być na rękę rządowi.

Prażska *Politik* — jak jej dzisiejszy artykuł świadczy — wyleczyła się ze swych sympatyj dla Rosyi. Dostawszy liczne odprawy od dzienników rosyjskich, zwłaszcza od *Golosa*, który za to odbiera imie rosyjskiej *Nowej Pressy*. Czesi wreszcie przejrzeli i przekonali się, że bezskutecznie jeździli do Moskwy. W tej chwili przeważa podobno w Petersburgu kierunek niemiecki, a wpływ partyi panslawistycznej maleje z dniem każdym.

Tagespresse poruszyła myśl mianowania ministra czeskiego z podobnym zakresem działania, jak p. Ziemiałkowski.

Poznań 2 stycznia.

Wieść o rewizyi papierów u X. Prymasa jest prostym wymysłem prasy liberalno-bismarkowskiej, tem smutniejsza, że tu w miejscu, a więc u źródła wychodzący *Dziennik Poznański* także w znacznej liczbie egzemplarzy kaczkę tę w świat puścił. Równym fałszem z pierwszego wychodzącym są powody, po prasie się tłukące, co do nieprzyjęcia mandatu do parlamentu ze strony Prymasa. Raz już doniosłem i to dziś powtórzyć mogę, że powodami nieprzyjęcia mandatu były wyłącznie i jedynie powaga i prostota X. Arcybiskupa: powaga dostojeństwa wyżej stojąca nad poselską; prostota, niedozwalająca używać środków świeckich dla zasłonięcia swej osoby od prześladowania lub więzienia.

Słusznie osądziliśmy, że lista kandydatów pierwotnie ogłoszona nie była stanowczą, ale obecnie mamy już oficyalną przez komitet ogłoszoną. Są wprawdzie pewne poprawki na lepsze, ale w ogóle nie możemy cofnąć pierwszego zdania naszego o tej całej czynności. Sądzimy, że pochwały *Posenerki* i *Ost Deutsche Ztg* za zgnębienie tak zwanych ultramontanów, wpłynęły nieco na komitet; chociaż i dziś kandydatury duchowne, które pozostały, odsunięte na kresowe okręgi Księstwa, gdzie zwycięstwo jest arcy-wątpliwem, gdzie trud wyborczy największy, w czem leży sprzeczność z własną logiką delegatów i komitetu, bo usuwając kandydatury ultramontańskie z pewnych co do zwycięstwa okręgów, stawiając je w najniepewniejszych, stwierdzają, że walka z Niemcami na gruncie katolickim jest najwłaściwszą, kiedy i w najniepewniejszych okręgach jeszcze daje nadzieję możności zwycięstwa.

W Poznaniu i kilku jeszcze okręgach takie panuje oburzenie przeciw praktykom komitetu i delegatów, że byłaby niezawodnie schyzma wybuchła, gdyby jej nie był zażegnał wpływ kojący znakomitych osobistości. Ale bez protestacyi, czy to przed czy po wyborach, z pewnością nie obejdzie się i niezawodnie jest to koniec gospodarstwa przez delegatów w obecnej ich formie.

Odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zarząd obecny na nowo na trzy lata wybrany. Smutnym to objawem co do stanu naukowości u nas, że na drukowanie Rocznika nie dostaje materyału.

Znów przeniesiono wgłąb Niemiec dwóch profesorów polskiego rodu z naszych zakładów gimnazyalnych. Język nasz wyraźnie wraz z religią na zagładę wskazany, co równa się wprowadzeniu panowania dzikości i ciemnoty, ale szczęściem, że sprawę naszą wiążą z sprawą kościoła; o skałę więc kościelną prędzej czy później się zgruchocą, tem więcej, że z takim pospiechem uderzają.

Wiadomości o zdrowiu Cesarza w Berlinie niezadowalniające; wiek podeszły nagle się zjawił i usunąć się nie daje. Tem większa w obecnej chwili potęga kanclerza, ale i tem większe znaczenie wyborów do parlamentu, który jak się zdaje, nie będzie już tak potulnem narzędziem wszechmocnego z Warzinu, jak dotąd było.

Berlin 3go stycznia

(A.) Wszystkie dzienniki tutejsze umieściły noworoczne poglądy na wypadki zeszłoroczne, a oparte na nich nadzieje pozwalają zajrzeć nietylko w programata polityczne, o ile takowe są od rządu niezależnemi, ale oraz dostarczają materyału do nowej polemiki, pomimo wielokrotnego doświadczenia, że każdy z organów partyi nie pokonawszy przeciwnika, wraca po długich wycieczkach do punktu, z którego pierwotnie wyszedł. Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* odpowiednio do reprezentowanego przez się militaryzmu pruskiego, rozpoczęła rok nowy brzękiem pałasza i groźbami z powodu listów biskupów francuskich z Nimes i Angers, co rzeczywiście mieści w sobie wiele stron humorystycznych, które mogła *Germania* daleko obszerniej zużytkować w swej odpowiedzi, aniżeli to uczyniła. Niemniej zbrojnie choć na innem polu występują dzienniki liberalne, dla których każda sposobność jest dobrą, byleby wojować z kościołem katolickim i Rzymem, a choć w tej mierze ogłaszają ciągle nowe zwycięstwa lub bliskie ich nadzieje, sama jednak potrzeba pisania tak licznych artykułów polemicznych naprowadzać musi na przypuszczenie, że jeśli liberalizm zwycięża, to chyba w przekonaniu swych wyznawców. Chociaż więc może zbyt czarno zapatruje się *Kreuz Ztg* na działalność tej partyi, mającej jej zdaniem tworzyć przejście z legitymizmu do socyalnej republiki, jednak o tyle przynajmniej zgodzić się z nią można, że każdy tryumf liberalizmu na politycznem polu jest jednym krokiem dalej do przyspieszenia grożących zamieszek, w których prawdopodobnie socyalizm niepoślednią odegra rolę. Doświadczenie jednak, jakie stąd wyrodzić się powinno, przyniesie może zdrowsze zasady tolerancyi religijnej i narodowej, aniżeli je dziś wyznaje liberalizm niemiecki, przytłumiający wszystkie żywioły sobie przeciwne z równą bezwzględnością, jak niegdyś germanizacyjna propaganda partyi zachowawczej, póki wpływ jej był przeważnym. Zresztą z poglądów dziennikarskich na wypadki roku zeszłego wynika oczywiście, że wszystkie partye z wyjątkiem narodowo-liberałów, są z obecnego stanu rzeczy niezadowolone. Nie mówiąc już o *Germanii*, która jako katolickie pismo, potępia prąd obecny, co jednak czyni także ze stanowiska dobrze zrozumianego patryotyzmu, nazywając nieszczęśliwym wybór chwili konstytuowania się cesarstwa Niemieckiego do wznowienia duchowej walki, znanej już w swych następstwach dla Prus, także i organa postępowców powstają niemniej stanowczo przeciw polityce rządu. *Vossische Ztg* mówi bowiem, że ludzie niepewnych zasad najbardziej lubią połowiczność w postępowaniu, a domagając się oddzielenia kościoła od państwa, radzi, aby wzmocnić centrum jak najbardziej w wyborach do parlamentu. *Volks. Ztg* kładzie przycisk na ważność prawa posiadłości ziemskiej, które dotąd uważano za rzecz poboczną i występuje przeciw środkom policyjnym, podnoszącym, jak mówi, moralne zwycięstwo duchowieństwa; kończy zaś uwagą, że wprawdzie wysoka polityka odpoczywała nieco w roku zeszłym, ale nie rozwój militaryzmu.

Zdaje się, że rząd widząc bezskuteczność ustaw majowych w stosunkach z kościołem katolickim, rozważa, czy się nie chwycić ostatecznych środków, zamieniając przepisane kary grzywien na więzienie, i w tym duchu minister oświaty Dr Falk przygotowuje dodatek do ustaw anti-kościelnych. Jeżeli zaś zasada tej zmiany jest rzeczywiście przyjętą przez ministrów i uzyskała potwierdzenie cesarskie, wątpić nie można, że nowa ustawa na niej oparta zostanie spiesznie zaprowadzoną, tak że niebawem wzmoże się ucisk kościoła i hierarchii duchownej. Nie jest to jednak jeszcze zupełnie pewnem a przebijające się w wielu razach wahanie rządu pomimo głośnych rad liberalizmu, aby nie ustępować nawet w najmniejszych szczegółach, uzasadnić może nadzieję, że pod zewnętrzną formą walki na śmierć i życie, ukrywa się po tylu próbach lepsze przekonanie, iż wszelkie środki przewagi fizycznej okażą się równie bezskutecznemi przeciw oporowi, mającemu siłę moralną za podstawę działania. Oprócz tego wie o tem rząd z doświadczenia, że uwięziony biskup staje się czynnikiem, z którym zupełnie inaczej liczyć się trzeba, aniżeli z hierarchią mającą wolne pole do działania, jak tego już tylokrotne przykłady dowiodły, gdzie w podobnym przypadku zawsze kościół zwyciężał. Na względach przeto nawet praktycznych opierać można przypuszczenie, iż rząd będzie wolał trzymać się i nadal ustaw majowych, dozwalających mu zwiększać kary pieniężne według okoliczności, aniżeli bezskutecznie zmuszać duchowieństwo więzieniem do odpowiadania wymaganiom sprzecznym z artykułami wiary. Jeżeli zaś chodzi o formalne złamanie oporu biskupów, zarządzających swemi dyecezyami wbrew wyrokom najwyższego trybunału dla spraw duchownych, zostaje jeszcze internowanie jako ostateczny środek, dziś wprawdzie niepodobny (pomimo licznych artykułów gazet francuskich twierdzących przeciwnie), ale łatwy do zaprowadzenia. Konstytucya pruska uległa bowiem od niedawnego czasu już tylu zmianom, że nowa jej zmiana, dozwalająca wydalać z kraju tutejszych poddanych, nie robiłaby trudności, zwłaszcza wobec znanego serwilizmu liberałów. Podobny przypadek zaszedł już zresztą z wydaleniem Jezuitów a równie jak ówcześnie przeprowadzono wyjątkową ustawę, na podstawie której zniesiono konstytucyę; tak też i teraz dadzą się z łatwością nagiąć ustawy na niekorzyść biskupów katolickich. W każdym razie rozstrzygnie najbliższa przyszłość, którą drogę obierze rząd do dalszego ciemiężenia katolicyzmu i jego wyznawców.

Zabawny proces wytoczonym został jednemu z tutejszych dzienników przez burmistrza miasta Kowna z powodu artykułu, utrzymującego, iż burmistrz ten pocałował w rękę ks. Bismarka w przejeździe jego do Petersburga. Ponieważ między świadkami przyjęcia kanclerza na stacyi w Kownie, zdania są podzielone, tak że jedni twierdzą, iż nietylko widzieli ale nawet słyszeli głośny pocałunek, podczas gdy drudzy utrzymują, że zaszczycony podaniem ręki ks. Bismarka, burmistrz tak nisko schylił głowę, iż dotknął twarzą rąk Bismarka, sąd jest w trudnem położeniu co do rozstrzygnięcia sprawy. Miał zatem wezwać na świadka ks. Bismarka, aby ten zeznał jak się stało.

N. Pan mianował porucznika z pułku piechoty bar. Jabłońskiego N. 30 Jana Szumewdę, młodszym intendentem wojskowym 2ej klasy przy intendenturze wojskowej we Lwowie.

Minister wyznań i oświecenia pozwolił, w skutek wniosku Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, na utworzenie we Lwowie komisyi egzaminacyjnej dla szkół realnych.

Minister handlu mianował kontrolora pocztowego Karola Nowomiejskiego, starszym komisarzem pocztowym w Krakowie.

Wydział krajowy Austryi Dolnej mianował Dra Włodzimierza Dobińskiego z Krakowa, aspirantem w wiedeńskim Zakładzie obłąkanych.

Rada szkolna krajowa, nadała posady nauczycieli ludowych: Antoniemu Szczepanikowi w Kamienicy, Michałowi Malawskiemu w Stratynie, posadę zaś nauczyciela kierującego w szkole ludowej w Tarnobrzegu Janowi Michalikowi.

Dnia 3go stycznia odbyły się przed sądem kryminalnym w Poznaniu dwa procesa: jeden biskupa Janiszewskiego o podpisanie listu do X. Schroetera, grożącego mu karami kościelnemi; drugi arcybiskupa hr. Ledóchowskiego o obsadzenie dwóch wikaryatów bez zezwolenia rządu.

Sufragan X. Janiszewski stawił się osobiście i wykazał, iż nie nadużył swej władzy, zastępując chorego Arcybiskupa, i złożył pisemne poświadczenie, iż działał z nakazu wyższej swojej władzy duchownej. Prokurator cofnął przeto skargę. — W procesie zaś Arcybiskupa sąd naznaczył na oba wykroczenia ustaw majowych po 1000 tal., razem 2000 tal. grzywien, nie dołożywszy już, iż w razie niezapłacenia grzywien naznaczona jest kara więzienia.

Wiedeń 4 stycznia. Już tedy urzędowa jest wiadomość, że przyszłe (11) posiedzenie Izby deputowanych w Radzie państwa odbędzie się 21 stycznia r. b. Porządek dzienny jest następujący: Zawiadomienia w myśl §. 46 regulaminu Izby; pierwszy odczyt wniosku dep. Stendla i towarzyszy co do jawności obrad wydziału gospodarczego, wybranego na wniosek dep. Lienbachera w celu zbadania przyczyn przesilenia giełdowego; pierwszy odczyt wniosku dep. Dr. Rosera i towarzyszy, co do środków, jakie rząd ma przedsięwziąć w celu powstrzymania coraz większej drożyzny, oraz względem niekorzyści, na jakie narażony jest handel między Austryą a zagranicą, wskutek koalicyi austryackich kolei żelaznych; pierwszy odczyt dep. hr. Bondy i towarzyszy o uchwalenie ustawy znoszącej istniejący jeszcze do dziś dnia w okręgu byłego miasta wolnego Dubrownika, obowiązek tak zwanych Contadini do pracy osobistej, drugi odczyt przedłożenia rządowego o dyetach członków Izby deputowanych; wreszcie ustne sprawozdania wydziału legitymacyjnego o wyborach zakwestyonowanych.

Zbliżające się otwarcie posiedzeń Rady państwa skłania rząd do podjęcia czynności zawieszonych niejako podczas świąt. To też dzienniki wiedeńskie wiedzą już o posiedzeniach Rady ministrów, które się miały odbywać onegdaj i wczoraj w celu ostatecznego zastanowienia się nad projektami ustaw, które wniesione być mają ze strony rządu w Izbie. *N. fr. Presse* donosi, że podkomitet wybrany z łona rządu do ustaw wyznaniowych, rozpoczął już swoją pracę; ponieważ zaś prawie pewną jest rzeczą, że przedłożenia o ustawach wyznaniowych nie będą wniesione w Izbie zaraz po jej otwarciu, przeto deputowani wiernokonstytucyjni już podobno zastanawiali się nad wyszukaniem środka, „aby sparaliżować opieszałość rządu w kwestyach wyznaniowych.“ Otóż środek ten rzeczywiście wymyślono, albowiem wspomniany dziennik donosi dalej, że oczywiście p. Herbst ma uczynić wniosek w Izbie, aby wybrać osobny wydział konfesyjny, a tem samem zrobić użytek z służącego Izbie prawa inicyatywy. Prócz tego wydziału, Izba ma także wybrać inny do sprawy reformy podatków, rząd bowiem zamierza wkrótce po zebraniu się Rady państwa wnieść nowe ustawy podatkowe, których projekt, jak donoszą do *Bohemii*, opuścił już w ubiegłym tygodniu prasę i przesłany został wybitniejszym deputowanym w poufnej drodze. Ma to być elaborat obszerny, zawierający dużo dat statystycznych.

Również w ministerstwie sprawiedliwości przygotowuje się cały szereg przedłożeń, między któremi znajduje się także projekt ustawy o księgach hipotecznych dla kolei żelaznych, jakie już w Węgrzech zaprowadzono, oraz projekt ustawy podającej środki ku zabezpieczeniu posiadaczy listów zastawnych, wydawanych przez zakłady kredytowe ziemskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. W sobotę odbyła się u prezydenta miasta Dr Dietla narada poufna osób przez niego zaproszonych w sprawie kandydatów na członka Rady szkolnej krajowej, którego wybrać ma Rada miejska. Jedenastu kandydatów na tę posadę przedstawiano.

— Pociąg pośpieszny lwowski nadszedł dziś dopiero o godz. 10ej rano.

— Sekcya czwarta Rady miejskiej postanowiła odsetki z kapitału 1000 złr., złożonego przez ś. p. Ludwika Helcla na wieczystą fundacyę dla wsparcia jednego z podupadłych rzemieślników tutejszych, dać w tym roku Tomaszowi Boguckiemu, krawcowi, liczącemu lat 80. Kwotę 50 złr. wręczył obdarowanemu X. kan. Górnicki.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie, z powodu święta Trzech Króli jutro przypadającego, odbędzie posiedzenie doroczne we środę d. 7 b. m. o godz. 5ej po południu.

— W sobotę było otwarcie ślizgawki na stawach przy ulicy Łobzowskiej. Muzyka wojskowa uprzyjemniała tę zabawę. Wczoraj znaczna liczba lubowników używała ślizgawki, ale jeśli silniejsze przymrozki nie chwycą, nie wiele będzie można używać jazdy na łyżwach. Łagodna dotąd zima może nawet sprowadzić brak lodu. Ci też producenci, którzy go potrzebują, nie czekają na twardy i gruby lód, lecz zaczynają się zaopatrywać w taki jaki jest.

— W wilię Bożego Narodzenia nieznajoma kobieta mająca pochodzić z Cieszyna, imieniem Marya N. wysoka, niemłoda, przyszedłszy do mieszkania Zofii Buczkowej na Kleparzu pod L. 102, mając z sobą czteroletnią dziewczynę Ludwikę, po parodniowym pobycie znikła z domu, zostawiwszy dziecko.

— Wczoraj wieczór patrol policyjny przytrzymał w pobliżu rzezalni Tomasza Bytomskiego włóczęgę z Chrzanowa, gdy uciekał. Odebrano mu chustkę wełnianą, którą skradł jakiejś służącej. W sobotę przytrzymano w domu przy ulicy Mikołajskiej pod L. 450 wyrobnicę Katarzynę Mitańską na kradzieży kołdry z ganku, a w dworcu kolei Ludwika Lisowskiego ślusarczyka na kradzieży grochu.

— Dowiadujemy się, że w przyszły piątek (9 b. m.) odbędzie się w sali hotelu Saskiego na fundusz stowarzyszenia guwernantek, koncert z współudziałem orkiestry wojskowej. W koncercie wystąpi znana zagranicą i w kraju spiewaczka p. Rivoli-Mecenseffi, która znów na dłuższy czas miasto nasze opuszcza, i deklamować ma p. Rychter.

— Na dzień 26 stycznia zapowiedziany jest bal na dochód straży ogniowej ochotniczej. Komitet balowy składają: radcy miasta prof. Dr. Alfred Biesiadecki i Walery Rzewuski, oraz naczelnik straży ogniowej p. Wincenty Eminowicz. Obowiązki gospodyń i gospodarzy przyjęli: pp. Marya z Szemiotów księżna Drucka-Lubecka, Zofia z hr. Ryszczewskich hr. Wodzicka, Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Husarzewska, Józefa z Brzeskich Wenzlowa, Ludwika z Rosenzweigów Mendelsburgowa, prezydent miasta Dr. Dietl, hr. Henryk Wodzicki, ks. Eustachy Sanguszko, Henryk Kieszkowski, Juliusz August John.

— „Pukiel ucięty“ (*Rape of the lock*) natchnął był niegdyś angielskiego poetę Pope do bohatersko satyrycznego poematu, znanego w naszym języku z przekładu pułkownika Kamieńskiego Niemczewicza. „Pukiel zgubiony“ jest tytuł najświeższego plakatu, na rogach ulic rozlepionego. Żaden kochanek nie ucina dziś cichaczem włosów swojej lubej, bo co najwięcej, naraziłby ją na koszt sprawienia nowego pukla.

— **Zator** 4 stycznia.

Izraelici w Zatorze tworzyli filialną gminę wyznaniową, należąc do głównej obwodowej gminy w Oświęcimiu. Gdy zaś rozporządzenie ministerstwa stanowi, że gminy takie filialne, posiadające własne zakłady religijne i mogące utrzymać się o swoich siłach, mają prawo ukonstytuować się autonomicznie, przeto ponieważ osoby, do których należało zająć się utworzeniem odrębnej gminy izraelickiej w Zatorze, nie zajęły się tą ważną dla tutejszych starozakonnych sprawą, przeto p. Mojżesz Menasze, tutejszy kupiec i radny, wziął się gorliwie i przybrawszy sobie w pomoc p. Józefa Łukowskiego wygotował statut i uzyskał zatwierdzenie jego w Namiestnictwie. Statut ten naznacza język polski jako urzędowy język gminy. Na mocy statutu przystąpiono do wyboru zwierzchności gminnej i wybrano przełożonym p. Mojżesza Menasze. W ten sposób gmina wyznaniowa ukonstytuowała się, a przełożony jej zaprowadził używanie języka polskiego w czynnościach urzędowych oraz w aktach metryk urodzin, ślubów i śmierci. Postępek ten winienby znaleść naśladowców po innych

miastach mniejszych, gdyż Kraków stał się pierwszym przykładem pod tym względem, a reprezentacya spraw wyznania mojżeszowego dała dowód w odpowiedzi na wezwanie Szomer Izraela, że pozostaje wierną narodowości ziemi, na której mieszkają Izraelici.

— We Lwowie umarł w Nowy rok Kajetan Szymonowicz, wysłużony nauczyciel gimnazyum samborskiego, brat Arcybiskupa lwowskiego obrz. orm., przeżywszy lat 80.

— We Lwowie zapaliła się d. 2go b. m. w nocy siarka w fabryce zapałek przy ulicy Inwalidów. Spaliło się kilka beczek siarki, lecz niedopuszczono szerzenia się pożaru.

— *Ekonomista* za miesiąc październik zawiera: „O drenowaniu, jego wpływie na wzrost bogactwa krajowego," przez A. Sadkowskiego;— „Wystawa wiedeńska;"— Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— Nr 443 *Kłosów* zawiera: „Tak się często dzieje w świecie," napisała Marya Szeliga (dok.); — „Urywki hygieniczne i lekarskie," Dra Łuczkiewicza O błędach dietetycznych (dok); — „Choinki," przez *** (z ryciną); — „Śpiewanie kolędy w noc Św. Szczepana," przez * (z ryciną); — „Dar królewski," obraz prof. Władysława Łuszczkiewicza przez R. (z ryciną);— „Szkic humorystyczny" Fr. Kostrzewskiego: Komornik i świadkowie;— „Z podróży po zaniemeńskich stronach," przez Edwarda Chłopickiego (dok); — „Przegląd teatralny," przez — a;— „Przegląd polityczny."

— W ciągu r. 1873 skonfiskowano w Austryi 400 dzienników i pism drukowych, które w ten sposób rozdzielają się na kraje koronne: w Czechach skonfiskowano 212, w Austryi Dolnej 47 (w samym Wiedniu), w Istryi z Tryestem 39, w Morawie 30, w Galicyi 21, w Krainie 10, w Gorycyi 8, w Styryi 7, w Karyntyi 3, w Tyrolu 2, w Szląsku 2, w Austryi Górnej, Dalmacyi, Salzburgu i Bukowinie po 1.

— Alfred ks. Edymburski, drugi syn królowej Wiktoryi Angielskiej, wyjechał do Petersburga na ślub swój z ks. Maryą córką Cara. Książę liczy lat przeszło 29, a jego narzeczona przeszło 20. Ślub odbędzie się 18go stycznia. Zaproszeni są na ten obrząd: księstwo Walii, to jest brat pana młodego z żoną, która jest siostrą żony carewicza; królewicz pruski z żoną, która jest siostrą ks. Walii i księcia Edymburskiego, brat pana młodego ks. Artur; stryj ks. Cambridge, naczelny wódz wojsk angielskich; książę Ludwik Heski, szwagier pana młodego z żoną Aliksą, jego siostrą, ks. Aleksander Heski stryj ks. Ludwika (bez żony z domu Hauke), ks. Marya Badeńska żona ks. Wilhelma z domu ks. Leuchtenberska, siostrzenica Cara; książę Ernest Koburski, stryj pana młodego i ks. Wilhelm Wirtemberski.

— Stolica państwa chcącego stać na czele cywilizacyi, a przezwana „Atenami nad Sprewą", jest prawdziwą jaskinią łotrów. W żadnej stolicy europejskiej nie ma teraz tyle morderstw, co w Berlinie, nigdzie motłoch nie jest tak wyuzdany i bezczelny, nigdzie obyczaje nie są tak zepsute, a jeżeli Niemcy nazywają Paryż nowym Babilonem, to Berlin może większem prawem nosić nazwę nowej Sodomy. Dyrektor policyi Madai nie mógł się wydziwić, przebywając w Wiedniu w jesieni, grzeczności i uprzejmości strażników policyjnych, tudzież przyzwoitości pospólstwa i zupełnej swobodzie, jakiej ono używa i jakiej nie nadużywa w największym nawet ścisku; gdy przeciwnie w Berlinie nie jest rzeczą bezpieczną dostać się przypadkiem w większą gromadę ludzi, nie dla tego, żeby być tylko okradzionym, ale po prostu obdartym i pobitym. Tym razem dyrektor Madai chcąc pokazać, że noc śgo Sylwestra może się odbyć w Berlinie spokojnie, rozrzucił po głównych ulicach miasta tak liczne patrole, że cała służba policyjna była na nogach, a nadto poprzecinał komunikacye i odciął zupełnie przystęp w okolicę pałacu cesarskiego. Tym nadzwyczajnym środkom ostrożności przypisać należy, że noc przeszła dość spokojnie, a ludzie porządnie ubrani nie byli napastowani i nie targano na nich odzieży, ani nie wbijano im kapeluszy na głowę — jednego tylko oficera policyi ugodzono w twarz nożem.

— W Londynie otwarto urzędownie d. 18 grudnia testament Tomasza Baringa, naczelnika domu handlowego „Bracia Baring i spółka". Wykonawcy testamentu złożyli przysięgę, że majątek ruchomy zmarłego wynosi 1½ miliona funtów sterl., od którego opłata stęplowa przypada 21,000 f. str. Dobra swoje obszerne i domy w Londynie zapisał zmarły swemu synowcowi Wiktorowi dożywociem a pałac swój swemu siostrzeńcowi lordowi Northbrook wicekrólowi Indyjskiemu z całym inwentarzem. Bratu swemu biskupowi w Durham 30,000 f. st. siostrze swojej pani Dupre 20,000, różnym krewnym po 5,000, dalej wszystkim zatrudnionym w kantorze i sługom roczną płacę przez nich pobieraną. Spadkobiercami zresztą całej fortuny naznaczył brata swego Franciszka i swoich siostrzeńców lorda Northbrook i Tomasza Baringa.

— Według telegramu z Neapolu z d. 3 b. m., w głębi Wezuwiuszu słychać głuchy huk. Profesor Palmieri donosi z swego obserwatorium na Wezuwiuszu, iż oczekuje znacznego wybuchu wulkanicznego.

Teatr. We wtorek dnia 6go stycznia: *Zagroda Sobkowa*, melodramat w 5ciu aktach ze śpiewami przez Edwarda Błotnickiego, podług Mosenthala z muzyką J. N. Nowakowskiego: (Der Sonenwendhof).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3 stycznia pogoda; termometr od — 8·2 doszedł do — 3·3 R. Dnia 4 pochmurno; termometr od — 2·6 doszedł do + 0·8 R. Barometr opada; d. 5 stycznia o godz. 6ej rano stan jego był 329·10, termometru — 2·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 6 stycznia: *Święto*, Trzech Króli; we środę dnia 7 stycznia: Śgo Juliana i Śgo Lucyana męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie

Pozostałość z końcem listopada 1873 r. wynosiła . . . . złr. 102,759 c. 58
W grudniu wpłynęło . . . . . złr. 20,617 c. 11
Razem złr. 123,376 c. 69
W grudniu zwrócono 130 stronom częściowe wkładki, z których 25 wkładek zupełnie umorzono w łącznej kwocie . . . . złr. 24,617 c. 80
Pozostaje złr. 98,758 c. 89
Kwartalny procent skapitalizowany z d. 31 grudnia 1873 wynosi złr. 1,421 c. 78
Pozostałość z dnia 31 grudnia na 359 książeczek wynosi . . . złr. 100,180 c. 67

Kasa wkładkowa
w filii Galicyjsk. Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Pozostałość z końcem listopada 1873 r. wynosiła . . . . złr. 48,592 c. 91½
W grudniu wpłynęło . . . . . złr. 371 c. —
Razem złr. 48,963 c. 91½
W grudniu zwrócono 1ej stronie wkładki w kwocie . . . . złr. 200 c. 20
Pozostaje złr. 48,763 c. 71½
Procent skapitalizowany z d. 31 grudnia 1873 wynosi . . . . złr. 617 c. 32
Pozostałość z dnia 31go grudnia 1873 wynosi . . . . złr. 49,381 c. 03½

Tygodnik finansowy.

Odliczając od ubiegłego tygodnia trzy dni poprzedzające dzień Nowego Roku, któreśmy już uwagami nad całorocznym przebiegiem spraw finansowych objęli, pozostają nam rzeczywiście tylko dwa dni giełdowe do robienia spostrzeżeń nad zajściami rozpoczynającego się roku. Za krótki to czas, żeby z wydarzeń jego wysnuć można jakikolwiek rezultat.

W ogólności objawiła się zwyżka, od której jednak odjąć trzeba to co w niej było tylko pozorem. Wiadomo, że począwszy od Nowego roku zaprowadzono na giełdzie wiedeńskiej handel papierami bez doliczania dopłaty za nadrosłe prowizye. Wobec znanego faktu, że o większej części instytucyj wiedeńskich i peszteńskich wiedziano, że nie zapłacą kuponu styczniowego, a mimo tego podług dawnych zwyczajów giełdowych musiano go przy zakupnie papierów do ugodzonej ceny kupna dopłacać, obniżano odpowiednio sam kurs papierów. Dziś przyczyna tego obniżenia ustała i podniosła pozornie kursa o całą wysokość kuponu, którego już nikt dopłacać nie potrzebuje. Rzeczywista zwyżka liczyć się dopiero więc powinna od punktu, gdzie się po nad doliczeniem kuponu zaczyna.

Przykład najlepiej to objaśni. Akcye banku franko-hungarian kupowano przed Nowym Rokiem po 16 złr.. a że wpłata na te akcye wynosi 200 złr. a więc kupon pięciu-procentowy wynosił 10 złr., musiano te 10 złr. przy kupnie dopłacać, chociaż wiedziano, że zrealizowanym nie będzie. Płacono więc rzeczywiście 26 złr. za akcyę. W sobotę kurs tych akcyj wynosił 27 złr. W tej zwyżce suma 10 złr. jest tylko pozorną, bo jest tylko doliczeniem tego, co się na kupnie bez dopłaty kuponu zyskuje, a rzeczywista zwyżka wynosi tylko 1 złr.

W ten sposób oceniać trzeba stosunkowo ogólną zwyżkę ostatnich dni ubiegłego tygodnia.

Pokazało się zresztą, że wymieniona powyżej zmiana nie wpłynęła szkodliwie na tranzakcye giełdowe, chociaż się tego mocno obawiano, jak się zwykle rutyniści obawiają każdej świeżo wprowadzanej zmiany.

Pojawiły się też świeże kapitały lokacyjne na giełdzie, ale zwróciły się stanowczo w stronę wyłącznego prawie poszukiwania papierów lokacyjnych. W jednem z kantorów zamian zakupiono w jednym dniu za pięć milionów rent austryackich, przeważnie papierowych, bo za rentą srebrną mniej się ubiegano skutkiem ciągłego spadania tego metalu, a kurs jej od początku do końca tygodnia cofnął się nawet z 74.20 na 73.90.

Akcye kolejowe zostały wprzecięciu przy kursach przeszłorocznych. Przyczyną, że za popędem ogólnej zwyżki nie postępowały, był chwilowy brak poszukiwania ich za granicą.

Akcye bankowe kupowano po zwyższonych cenach, nawet nad doliczkę kuponową, z wyjątkiem akcyj zakładu kredytowego, które już poprzednio stały dosyć wysoko. I tak kurs akcyj Anglobanku podniósł się o 6 złr., Unionbanku o 16 złr., Vereinsbanku o 5 złr, towarzystwa budowlanego ogólnoaustryackiego o 20 złr. Bauvereinu o 13 złr. Widać że nadzieja przyjścia do skutku fuzyowania się banków musi wzrastać w Wiedniu, o czem nas już poprzednio dzienniki wiedeńskie zapewniały. O towarzystwie ogólno-austryackiem budowlanem, którego akcye doznały najznaczniejszej zwyżki utrzymują, że przez znaczną liczbę ostrych krytyk, jakie się w ostatnich czasach pojawiły, wszystkie jego straty i dolegliwości finansowe wyszły na jaw w zupełności. Zamiast żeby mu to zaszkodzić miało, złagodziła ta jawność owszem przesadny pessymizm, a spekulanci, wiedząc teraz na pewne czego się trzymać, zaczęli podnosić kurs jego akcyj ku wykrytej rzeczywistej wewnętrznej wartości. Możeby, z niejakiemi oczywiście wyjątkami, podobna jawność i innym instytucyom dopomódz zdołała.

Waluty i dewizy spadają. Przypisują to bardzo słusznie odbywającemu się obecnie finansowaniu pożyczki węgierskiej za granicą. Wszyscy, co się na nią podpisują, muszą kupować walutę austryacką celem uiszczenia się ze swych zobowiązań. Skutkiem tego Napoleondory spadły na 8.97, dewiza London na 112.40, a srebro nawet na 105.85. Na spadanie srebra wpływa swoją drogą coraz bardziej rozpowszechniające się przechodzenie od waluty srebrnej do złotej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 stycznia.

Edykta: Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Naftalego Parnasa o nakazie zapłaty Jonie Goligierowi 500 zł. Anszlowi Schwadronowi 150 zł. Mechlowi Teichmanowi 300 zł. i 300 zł., Izaakowi Saphirowi 150 zł., Zal. Rathhauserowi 200 zł., Sal. Ochsowi 38 zł.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia Eman. Mandelbauma o nakazie zapłaty 1200 zł. tarnowskiej zbiorowej kasie sierocińskiej. — Tenże sąd zawiadamia Julię Wojciechowską o nakazie zapłaty 400 zł. Wiktorowi Geigenowi.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 stycznia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Julian Zubrzycki właś. dóbr z Rabki, Władysław Kłobubowski wł. dóbr z Galicyi, Roman Kucieński wł. d. z Kongresówki, Józef Boguszewski właś. dóbr z Galicyi, Feliks Wojnarowski wł, dóbr z Galicyi, Józef Ratalewski kupiec ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Strasburg 3 stycznia. Były burmistrz tutejszy Lauth oświadczył, iż na prośbę wielu tutejszych mieszkańców przyjmie kandydaturę do parlamentu niemieckiego.

Paryż 3 stycznia. *Le Temps* ogłasza prywatną depeszę z Madrytu, według której kortezy 120 głosami większości oświadczyli się przeciw rządowi Castelara, a w skutku tego Castelar wziął dymisyę.

Genewa 2 stycznia. Katolicy na przedmieście Carouge, którzy niedopuścili zabrania kościoła na rzecz staro-katolików, ustanowili komitet pod przewodem Degrange i polecili mu dalsze kroki u władz związkowych.

Bern 3go stycznia. Rada rządowa berneńska postanowiła na wniosek dyrekcyi kościelnej znieść bezzwłocznie klasztor Urszulinek w Pruntrut.

Madryt 2 stycznia. Na posiedzeniu kortezów Castelar odczytał mesaż rządu, w którym wykazane jest, z jaką oględnością rząd używał nieograniczonej władzy i wszędzie w sposób energiczny utrzymał porządek. Mesaż ubolewa nad zgubnem powstaniem Kartageny, którego koniec daje się przewidywać; obwinia powstańców, że przez nich bandy Karlistów wzmogły się, uznaje, że wojna Karlistowska pogorszyła się w zastraszający sposób w skutku dezorganizacyi wojska, i mówi, że w obecnem stadium wojny wszystko musi ustępować dla ocalenia młodej Republiki, a nawet ludu. Należy zawiesić chwilowo niektóre prawa ludu i używanie wolności. „Celem naszym nie może być Republika jakiegoś stronnictwa, lecz Republika narodowa, która dogodnie zastosuje się do wszelakich stosunków. Oprócz środków politycznych potrzebne są także militarne". — Mesaż wykazuje następnie starania rządu dla zreorganizowania armii narodowej i przypomina osiągnięte rezultaty, oraz walki stoczone przez armię. Aby jednak zakończyć wojnę domową, rząd potrzebuje natychmiast umocowania dla powołania nowych rezerw i sformowania milicyi narodowej. Oddaje on wielkie pochwały odwadze ochotników. Dalej mesaż mówi, że koszta wojny podczas przerwy parlamentarnej wynosiły 400 milionów realów. Najnaglejsze reformy są: wychowanie obowiązkowe i bezpłatne, zniesienie wszelkiego poddaństwa i niewoli tak w kraju jak w koloniach. Wzywa do utrwalenia stałego rządu i mówi: „Obce państwa uznają wkrótce naszą Republikę". Nie są one bynajmniej nienawistnemi dla tej formy rządu, jeżeli zabezpieczy ona porządek i interesa handlowe. Akta dotyczące sprawy „Virginiusa" będą wkrótce przedłożone, a dostarczą dowodu, że uniknięto wojny przestrzegając zasad prawa między-narodowego. Położenie polepszyło się znacznie pod względem porządku, szanowania zwierzchności i karności. Można się spodziewać, że era zaburzeń i pronuncyamientów zamknięta; lud pojmuje, że przez głosowanie powszechne wszystko osiągnąć może, gdy tymczasem barykady prowadzą tylko do ruiny i zniewagi". Mesaż kończąc odwołuje się do wszystkich stronnictw liberalnych dla założenia wielkiej republiki postępowej, która ogarnie wszystkie siły zjednoczone społeczeństwa.

Madryt 3 stycznia. Ministeryum Castalara poniosło w kortezach dwukrotną porażkę. Zamierzono nowy rząd ustanowić, który byłby zgubą kraju i armii, kiedy jenerał Pavia (jlny kapitan Madrytu) rozwiązał kortezy i obsadził pałac parlamentu. Tymczasowo rządzić będzie ministeryum przez Izbę wywrócone, ale jenerał Pavia nie ma brać udziału w rządzie.

Bajonna 2 stycznia. Jenerał Moriones opuścił Santonę i ruszył w kierunku Bilbao. Karliści obsadzili wyżyny Castrillo. Zdaje się być bliskiem starcie się.

Lizbona 2 grudnia. Dziś nastąpiło otwarcie kortezów przez króla. W mowie tronowej jest wzmianka o zupełnie przyjacielskich stosunkach z obcemi państwami, tudzież o postępie rozwoju kraju wśród wewnętrznego pokoju. Król wyraża nadzieję, że powiedzie się utrzymać równowagę między wydatkami i dochodami państwa. Szczególniej podnosi mowa tronowa przyjacielskie stosunki z Anglią i Niemcami.

Bukarest 3go stycznia. Z powodu świąt Bożego Narodzenia (kalendarz wschodni), Izba odroczyła się od 4go do 22go stycznia.

Konstantynopol 3go stycznia. Pogłoska o przeznaczeniu jenerała Ignatiewa na posła do Londynu, jest zupełnie bezzasadną. Odjechał on stąd już dzisiaj z żoną przez Odessę do Petersburga, i wraca za 5 tygodni. (Wiadomość o przeniesieniu Ignatiewa do Londynu na miejsce Brunnowa wzięliśmy z dzienników rosyjskich. *Red.*)

Nowy Jork 2 stycznia. Dług publiczny zwiększył się w grudniu o 8½ milionów dolarów.

Washington 3go stycznia. Zaprzeczają urzędownie, aby Hiszpania domagała się wynagrodzenia za utratę okrętu „Virginius", gdyż protokół nie przewiduje żadnego wynagrodzenia i wyrok sądu polubownego genewskiego odrzuca pośrednio roszczenia o wynagrodzenie. (Sąd genewski przytoczony tu jest jako analogia, albowiem wyrok tego sądu służy dla Ameryki za prawo publiczne. *Red.*)

Pulo Penang 3go stycznia. Holendrzy uderzyli na Pedir, zdobyli warownie i zapalili wsie, które wzięli; 400 majtków popłynęło w górę rzeki i odniosło niejakie korzyści. Statki wróciły 31go grudnia. Eskadra odpłynęła 1go stycznia do Aczynu. Holendrzy stracili dwóch zabitych i mieli jednego oficera ranionego.

List lwowski zawierający sprawozdanie z 17go posiedzenia Sejmu doszedł nas dopiero wczoraj. Podajemy go, żałując spóźnienia, wytłomaczył nam bowiem złożenie mandatu przez p. Kalira, które nie było protestacyą, ale bardzo naturalnym krokiem posła zamierzającego przeciw uchwale sejmowej działać w sferach rządowych i Rady państwa.

Wielkiego niepokoju nabawiła dzienniki centralistyczne, a raczej bezwyznaniowe, wiadomość podana przez *Vaterland*, że kardynał Rauscher ze świadomością Ojca Sgo obiera mieszkanie w Rzymie, a na arcybiskupstwie wiedeńskiem zastąpić go ma świeżo prekonizowany kardynał Tarnoczy arcybiskup salzburgski. *Vaterland* nie ręczył za wiadomość, ale dzienniki już wyciągały wszelkie wnioski możliwe i niemożliwe. Co w Rzymie będzie robił kardynał Rauscher? Oczywiście, będzie intrygował w duchu konkordatu. Co kardydał Tarnoczy w Wiedniu? Węgier, więc zwącha się z hr. Andrassym na zgubę Przedlitawii. Zwykle oskarżają ultramontanów o kosmopolityzm, ale kardynał Tarnoczy, to narodowiec i do tego węgierski! Pius IX nie chce kardynała Rauschera w Wiedniu, bo centralista, a chce Tarnoczego, bo ultramontanin.... *Vaterland* powtarza raz jeszcze, że za wiadomość nie bierze odpowiedzialności. lubo ją ma z dobrego źródła, wprawdzie nie z Rzymu; że nie ma zwyczaju komponować tendencyjnych wieści, na korzyść swych zasad lub sympatyj; że wreszcie wyjaśni się rzecz wkrótce, i jest przekonany, że gdyby kardynał Rauscher opuścił stolicę Austryi, uczyniłby to jedynie dla dobra Kościoła, a nie dla innych względów.

Na wstępie dziennika mówimy o ostatnich wypadkach w Hiszpanii, które sprowadziły zamach stanu. W walce o władzę między Castelarem a Salmeronem, która była oraz walką stronnictw, naczelnik rządu poniósł klęskę parlamentarną, która skończyła się rozpędzeniem kortezów. Czy wynikiem tego zajścia będzie nowa faza rewolucyi przez obalenie Castelara a powrót Salmerona do władzy, czy też utrwalenie się dyktatury Castelara, albo upadek jednego i drugiego stronnictwa radykalistów, tak obu bliskich siebie a jednak sobie niechętnych, a przyjście do władzy partyi unii liberalnej, która była pierwszą sprężyną rewolucyi, co obaliła tron w Hiszpanii — tego przewidzieć nie możemy; wszelako wiemy tylko, że zapomniane imie marszałka Serrano na nowo zaczyna się powtarzać, a szczególniej dzienniki angielskie w listach madryckich mówią o jego krzątaniu się i o nadziejach dojścia do władzy.

Oprócz hiszpańskiego parlamentu, tylko portugalski otwarty został d. 2 b. m. Reszta Izb w Europie ma w tej chwili ferye świąteczne.

W Paryżu panuje wielkie niedowierzanie ku Włochom, podejrzywają je bowiem o zbrojenie się, aby z pomocą Prus odzyskać Sabaudyę i Niceę. Może na dnie reform militarnych we Włoszech myśl ta spoczywa, ale pierwszem zadaniem reformy ma być zastąpienie gwardyi narodowej ruchomej stałem wojskiem, gdyż od czasów Komuny paryskiej a zwycięstw pruskich, system militarny pruski wszędzie nad francuskim bierze górę.

Wybory do parlamentu niemieckiego naznaczone na d. 10 b. m., zajmują przeważnie prasę niemiecką. Agitacya liberalna ostatniemi czasy znacznie się wzmogła pod opieką władz i publicystyki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Madryt 3 stycznia wieczór. Po rozprawach na zgromadzeniu kortezów nad mesażem, które trwały od wczoraj od godz. 2ej po południu do dziś rano do godz. 4ej, ministeryum poniosło porażkę 120 głosami przeciw 100. Castelar podał się do dymisyi. Salmeron siedział właśnie na krześle prezesa Izby, kiedy wszedł jakiś oficer i wręczył mu pismo jenerała Pavia (jlnego kapitana Madrytu), w którem tenże żąda rozwiązania Izby. Salmeron i jego przyjaciele zapraszali Castelara, aby zatrzymał władzę, ale ten odmówił. Poczem weszła kompania gwardyi obywatelskiej i zmusiła deputowanych do opuszczenia sali. Jenerał Pavia stał ze swoim sztabem głównym z zatoczonemi działami przed pałacem kortezów. Oczekują utworzenia nowego ministeryum. Sądzą, że składać się ono będzie z konserwatystów i radykałów pod przewodnictwem Serrana. W nowym gabinecie zasiadać mają Carvojal i Maisonnave (pierwszy z nich był ministrem spraw zagranicznych, drugi spraw wewnętrznych. *Red.*)

Madryt 4 stycznia. Nowe ministeryum składają: Serrano, prezes ministerstwa; Sagasta, minister spraw zagranicznych; Zavala, minister wojny; Figuerola, sprawiedliwości; Echagaray, skarbu; Garcia, spraw wewnętrznych; Topete marynarki.

Perpignan 4 stycznia. Donoszą z Barcelony d. 2 b. m., że wszystkie oddziały żandarmeryi zostały tam zgromadzone, gdyż z powodu otwarcia kortezów obawiają się niepokoi. Wojsko obsadziło drukarnię dziennika „nieprzejednanych" p. t. *Kraj Kataloński*, który wczoraj podburzał do rzezi.

Petersburg 5 stycznia. *Goniec urzędowy* donosi o wybuchu głodu w pięciu powiatach gubernii Symbirskiej i ogłasza środki przedsiębrane z tego powodu.

Kursa. Wiedeń dnia 5 stycznia, godź. 2·50. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·10 — Losy z r. 1860 104·— — Akcye banku 10·18— — Akcye kredytowe 237·50 — Londyn 112·65— — Srebro 106. Dukat 0·— — Lombardy 164·— — Losy z roku 1864 134·— — Akcye franko-austr. 39·— — Napoleondor 8·99 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 226·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·50 — Akcye kolei północno-wsch. 103·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 17·50 — Oblig. indemniz. gal. 77·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116·50 — Akcye anglo-banku 138·25 Akcye kolei rządowej 338·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 160.— — Akcye banku budowy 65·75 — Akcye kolei wschodn. 42·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 34·25 — Akcye banku zjedn. 119·50 Losy tureckie 49·75 — Losy prem. węg. 75·50 — Akcye kolei bogumińskiej 141 ·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 221·— — Akcye kolei półn. zach. 195·— — Akcye franko-węg. 24·— — Ogólny austr. bank 53·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

☞ Z powodu święta uroczystego „Czas" jutro nie wyjdzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 stycznia.
(Wartość kuponów do 7 stycznia).

	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	105 50	—
Kupony srbr. płatne	106 —	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 50	168 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 94	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 50	75 25	86 3/4
4% listy zast. (prócz kup. bież.)	74 —	72 75	06 2/3
5% "	80 50	79 25	08 1/3
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	09 3/4
5% " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 10
6% " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 10
7% dłużne	96 —	95 —	1 28 1/3
6% hipot. 100 zł.	82 —	80 25	2 10
5% zakł. kred. wł. 100 zł.	92 —	90 —	10
5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	96 25	94 —	10
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 25	74 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (prócz kup. bież.)	80 —	78 —	06 2/3
" hipotecz. z 200%	190 —	183 —	13 1/3
" kolei Karola Ludwika zł. 210	229 —	226 —	17 1/2
" Lwow.-Czern. 200	143	140 —	1 83 1/3
" Warsz.-Wied za rb. 60	96	94 —	05
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	15 1/2
4% " II. 100	94 —	92 75	15 1/2
5% " za rsr 100	94 —	92 75	19 3/4
" likwid. Król. Pol. 100	7[illegible] 50	78 25	4[illegible]
Oblig. [illegible]	36	34 —	—

Wiedeń 2 stycznia.

	żądają	płacą
5% jednocz. dług państ. bank.	69 45	69 35
" srebr	74 —	73 80
5% "	— —	97 —
Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
" czeskie	75 75	74 75
" węgierskie	77 —	76 25
" galicyjskie	— —	74 —
" bukowińskie	74 —	73 25
" siedmiogr.		

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 50	95 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 70	91 50
4 " galicyjskie	— —	72 —
5 " "	80 —	79 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	91 —
5 " węgierskie listy	81 20	80 90
5 " zakł. kredyt. austr.	91 50	91 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 50	84
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	288 —
" " " 1854	98 25	97 75
" " " 1860	103 90	103 70
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 25
" prem. pożyczki węg.	75 —	74 50
" Comorente	24 —	23 —
" Kredytowe	168 —	167 —
" żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
" księcia Salm	34	33 —
" " Palfy	21 50	20 50
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	23 —	— —
" księcia Windischgraetz	20 —	18 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12
" tureckie 400 frank.	49 35	49 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1010	1008
Zakładu kredytowego	238 —	237 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	508 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2090
Kolei rządowej fr. a.	342 —	341 50
" zachod. c. Elżbiety	219 50	218 50
" Pardubickiej	148 50	147 50
" Południowej	166 50	165 50
" Galicyjskiej	224 50	224 —
" Czerniowieckiej	140 —	138 —
" Albrechta	117 50	116 50
" węg. półn.-wschod.	98 —	97 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	156
" Alföldsko-Fiumańskiej	148 50	147 50
" Koszycko-Bogumił.	139 —	137 —
" Siedmiogrodzkiej	143 —	141 —
" Cisańskiej	195 50	194 50
" wschodnio-węgierskiej	42 —	41 —
" austryack. półn.-zach.	194 —	193 —
" Franciszka Józefa	208 —	207 50
Banku anglo-austryackiego	134 —	133 50
" anglo-węgierskiego	29 —	28 —
" austryackiego ogólnego	37 —	36 —
Zakładu Kredytowego węg.	126 —	125 50
Banku franko-austryackiego	30 —	29 50
" franko-węgierskiego	17 —	16 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 —	61 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	12 —	11 50
" dla obrotu ogólnego	101 —	100 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	32 —
" Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	94 —
" państwowa St. 500 fr.	39 —	138 50
Emissya z r. 1867	131 —	130 75
" południowa St. 500 fr.	111 40	111 20
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " 100 złr. w. a.	88 —	87 —
" " w srbr. 5%	105 —	104 75
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	95 50
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	98 50
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	105 —	104 50
Emissya II.	99 —	98 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 —
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 50	84 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	97 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	85 —	83 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 36	5 35
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 01	9 —
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 25	106 —
Srebro, kupony	106 75	106 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68 75	1 68 [illegible]

Lwów 2 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 38	5 30
" cesarski	5 40	5 33
Półimperyał rosyjski	9 30	9 15
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 25	79 25
" " " " 4%	73 —	72 —
" " Banku hipoteczn.	82 75	81 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 60	75 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	227 —	224 —
" " lwowsko-czernio.	140 50	137 50
" banku hipoteczn. gal.	192 —	185 —

Warszawa 31 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 65	94 35
" " 2 "	93 85	93 55
" kupon "	—	12 2/3
" " nowe "	93 25	92 95
" kupon "	—	15 3/4
" likwidacyjne "	79 30	79 —
" kupon "	—	35 5/8
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
" " bydgoska	70 —	— —
" " terespolska	116 —	115 —
" " łodzka	102½ —	—

„CHATA“

czasopismo ludowe ku nauce i rozrywce, wychodzić będzie w r. 1874 podobnie jak w poprzednich 4 latach, trzy razy na miesiąc tj. każdego 10, 20 i 30 z dodatkiem **„Nowin“** zawierających wiadomości polityczne.

Przedpłata **całoroczna** z przesyłką pocztową wynosi **2 złr.**, półroczna 1 złr. Dawne roczniki w tomach broszurowanych rozsyłają się po 2 złr., rocznik (2 tomy), lub po 1 złr. tom z przesyłką pocztową. **Całoroczni prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie** (z 1 numerem) **Kalendarz „Chaty“** na r. 1874 (8 arkuszy druku objętości).

Redakcya i Administracya we Lwowie plac Kapitulny Nr. 7. (126-2-3)

Julian Zdanowicz

dawniej

KOHN & ROSENBAUM

zakupiwszy znaczny las w Królestwie Polskiem i posiadając własny tartak w Michałowicach tuż na granicy Królestwa Polskiego, ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że życzący sobie nabyć rożnego materyału jakoto: belek jodłowych w różnych rozmiarach, desek, forsztów sosnowych, które są na składzie, zechcą się zgłosić do bióra mego listownie lub osobiście przy ulicy **Lubicz** w domu P **Majera** N. 6 przy samym dworcu kolei w **Krakowie.** (2339-3-3)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (2210-6-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsemnności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (2209-6-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez *rząd krajowy książęcy brunświcki* dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 691.000 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

22 i 23 stycznia 1874 r.

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Tal. 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,* 2 po *10.000,* 6 po *8.000,* 2 po *6.000, 5.000,* 22 po *4.000,* 2 po *3.000,* 34 po *2.000,* 42 po *1.500,* 206 po *1.000,* 8 po *500,* 413 po *400,* 548 po *200 tal.* itd., *razem 41.000 wygranych,* które w 6 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 7.—, połowy oryg. losów po złr. 3·50, ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

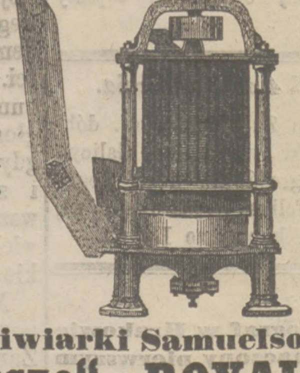
(15-4-10) w **Hamburgu.** (8330)

W Krakowie w własnych zabudowaniach przy ulicy Scholastyki oraz Krowoderskiéj.

L. ZIELENIEWSKI.

Zakład budowy wodnych i parowych **młynów, tartaków, gorzelni,** z najnowszemi patentowanemi przyrządami: kościarni, olejarni, przyrządów wiertniczych i destylarni nafty, fabryka machin i kotłów parowych, oraz wszelkich narzędzi rolniczych,

poleca niniejszem oprócz znanych dotąd machin i narzędzi, **nowe** — na wszystkich wystawach uznane za najlepsze — a które tak własnego wyrobu jak i z najpierwszych zagranicznych fabryk ma zawsze na **składzie,** jakoto:



Młocarnie sztyftowe, z wyst. wied. **ręczne i kieratowe,** stałe i przewoźne, dla mniejszych i większych gospodarstw po cenach od **130** złr. Jedna przewozowa może służyć kilku sąsiadom.

Sortowniki uniwersalne z wyst. wiedeń. ręczne, które wydzielają ze zboża piasek, kamyki, kąkol i wyki, wogóle wszystkie obce ciała.

Machiny do czyszczenia zboża, Puhlmana, patentow. dla młynów i większych gospodarstw. Ziarna przez tarcie czyszczą się w nich z wszelkiéj śniedzi i t. p.

Machiny do sortowania i czyszczenia zboża: „Eclipsy“, które działają zapomocą wialni, trzęsienia i siania — małe i wielkie — z sitami i na drobne nasiona — kombinowane z elewatorem i wagą itp.

Kartoflarki nowe z wyst. wied., na dwa konie, skuteczne i w ciężkiéj ziemi.

Sikawki i pompy do wszelkiego użytku w gospodarstwie i przeciw pożarom.

Żniwiarki Samuelsona

„najlepsze a najtańsze“ „ROYAL“ „nowopoprawne“.

W r. 1873 w saméj Galicyi dostarczyłem tych żniwiarek 83 sztuk, otrzymując zewsząd najchlubniejsze dla nich świadectwa, które każdy interesowany u mnie przeglądać może. Uzyskały one w tymże roku 27 pierwszych nagród. Na moje żądanie p. Samuelson ulepszył tę żniwiarkę dodając **przyrząd do przewożenia jéj w pole** na jéj kole własnem, przyczem tylko 3 stopy szerokości zajmuje.

Z powodu tego znakomitego ulepszenia, oraz wskutek zbyt wysokiego ażjo stanęła na ten rok cena:

za I. Royal z przyrządem do transportu loco Kraków złr. w. a. 385.

Zamówienie należy zapewnić zadatkiem ⅓ ceny. Zamawiający atoli w terminie aż do **ostatniego Lutego** 1874 r. otrzymają **po téj saméj cenie do każdéj stacyi kolejowéj** w Galicyi. Warunki i termin powyższy jest nieodwołalny. — **Na żądanie** dostarczam i **Champion** żniwiarkę Wooda i wszelkie inne. — **Kredytu udzielam za osobną umową, oraz za pośrednictwem Spółki komisowéj lwowskiéj.** (124-2-6)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 24 Września 1872 do 11 Stycznia 1873 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 24 Marca 1873 r. do dnia 11 Lipca 1873 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniach **12, 13 i 14 Stycznia 1874 r.** o godzinie 10éj przed południem w **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 10 Stycznia 1874 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (130-2-3)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-7-)

DER BAZAR

Illustrirte Damen-Zeitung

Preis vierteljährlich

nur 25 Sgr.

(In Oesterreich nach Cours.)

Monatlich zwei Doppel-Nummern im Umfange von 3—4 Bogen im größten Folio-Format mit Extra-Beilagen und zahlreichen Abbildungen.

Der Bazar beginnt seinen XX. Jahrgang! Seit den bescheidenen Anfängen bis heute hat er sich allmälig ein **Welt**vertrauen errungen, denn weder Administration noch Redaction ermüdeten jemals, den höchsten ästhetischen wie allen praktischen Anforderungen fortschreitend gerecht zu werden. In Anbetracht seiner ungeheuren Herstellungskosten aber ist der Bazar heute noch die **billigste** aller in- und ausländischen ähnlichen Zeitschriften.

Mit nicht nur ungeschwächten, sondern jugendfrischeren Kräften, dann je, und schaffensfreudiger Hoffnung, mit einem Mitarbeiterkreis, der sich aus Damen und Herren, Künstlern und Technikern ersten Ranges zusammensetzt, treten wir in's neue Jahr, laden wir zum Abonnement auf des **Bazar XX. Jahrgang** ein, der den alten Ruf bewähren und vermehren soll! — Chronik und Kritik der Mode, Fundgrube der Unterhaltung und Belehrung, im Salon- wie im Familienzimmer am rechten Ort, in allen Culturspachen verbreitet, in allen Himmelsstrichen zu Hause zu sein, war immer das Bestreben und ist der anerkannte Vorzug des **Bazar!** (2382-2-3)

Alle

Buchhandlungen und **Postämter** des **In- und Auslandes**

nehmen Bestellungen an und liefern auf Verlangen

Probe-Nummern.

Die ersten Nummern des neuen Jahrgangs 1874 sind bereits erschienen.

Para koni powozowych,

rosłych, młodych **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u Wgo Sulikowskiego, zegarmistrza w Krakowie. (2354-2-3)

THÉATRES

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. **MISE EN SCÈNE** d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théatre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(84-1-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (42-37-)

POMMADE EPIDERMALE

PRZECIW ŁUPIEŻOWI

P. DICQUEMARE

CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN

Zapobiega wypadaniu włosów.

Spędza łupież z głowy.

Uśmierza swędzenie.

Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego, pod koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

(2215-3-)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (61-15-)

(Soeben erschien: 4 sehr vermehrte Auflage).

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung, Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis ... (2300-4-100)

Zu haben in der Ordinationsanstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1 Stock, Tägliche Ordination v: 10 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

Ces. król. uprzywil.

Kolej żelazna Arcy-księcia Albrechta.



Obwieszczenie.

Zaprowadzenie zniżonéj taryfy dla Kali jako soli nawozowych (opakowane), ważnéj od **1** Stycznia **1874** r. aż do dalszego postanowienia, a mianowicie: przy nadaniu jakiejkolwiek ilości jako towar zwyczajny **od cetnara cłowego i mili 0·8 cnt. w. a. w srebrze.**

Do powyższej należytości doliczyć należy każdorazowy dodatek ażja, jakoteż w taryfie oznaczoną należytość manipulacyjną od cetnara 2 cnt. w. a.

Zniżona taryfa ma być zastosowana w obrocie towarowym lokalnym, związkowym z sąsiedniemi kolejami austryacko-węgierskiemi, jakoteż w obrocie przechodowym w kraju i za granicę.

Z powyższym dniem zaprowadzenia, dotychczasowe zaliczenie artykułu: „Kali nawozowe“ do zniżonéj klasy C. naszéj ogólnéj taryfy ustaje.

Lwów w Grudniu 1873 r.

(123) **Dyrekcya Ruchu.**

(Przedruk nie będzie płacony).

Aviso.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt die Monturs- und Ausrüstungs-Erfordernisse für das k. k. Heer vom 1ten Jänner 1875 angefangen im Wege der Privat-Industrie durch Gross-Unternehmungen (Consortien) zu beschaffen und hat zur Betheilung an diesem Unternehmen, beziehungsweise zur Einbringung schriftlicher Offerte eine öffentliche Aufforderung erlassen.

Die ausführlichern Kundmachung hierüber ist unterm 31 December Nr. 229 in „Czas“ enthalten, und kann auch bei der hiesigen k. k. Militär-Intendanz eingesehen werden.

Krakau am 4 Jänner 1874. (136-1-2)

WYKAZ

listów zastawnych galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 27 Grudnia 1873 r.

4%ych przy 62em losowaniu w sumie **159.555** zł. w. a.

5%ych przy 10em losowaniu w sumie **69.700** zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 459, 462.			Ser. II. Nr. 505, 597, 753.			
Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
1871	14523	17680	2103	360	14913	18651
3176	14529	17748	2464	788	14943	18989
3798	14632	17776	4611	1090	15067	19262
4434	14693	17805	4751	4441	15103	19289
5294	14727	17907	5014	4643	15130	19474
10559	14873	17976	5129	6476	15210	19535
10797	14907	18241	5187	6630	15226	19628
10836	14932	18362	5217	7399	15600	19713
10850	15513	18437	5437	7451	15633	19829
11026	15643	18620	5491	7649	15666	19879
11059	15654	18660	5620	8837	15678	20043
11139	15657	18805	5673	9011	15750	20056
11256	15685	18952	5782	9951	15862	20102
11489	15758	19032	5830	9964	15896	20136
12171	15759	19127	6001	9996	15935	20149
12177	15878	19185	6225	10039	16209	20164
12214	16021	19245	6271	10760	16424	20165
12259	16064	19352	6360	11126	16519	20204
12676	16082	19397	6489	11505	16552	20220
12977	16283	19403	6512	12202	16710	20855
13364	16344	19426	6518	12278	16970	20944
13479	16348	19498	6586	12378	16973	20950
13490	16680	19671	6680	12389	17009	21042
13517	16856	19783	6697	12453	17068	21087
13589	17080	19962	6701	12511	17090	21091
13668	17242	20045	7044	12560	17144	21093
13762	17535	20087	7059	12825	17156	21129
13821	17545	20127	7100	12937	17236	21142
13830	17630	20327	7170	13342	17287	21171
14088	17633		7183	13419	17428	21357
			7414	13535	17499	21394
			7443	13576	17541	21401
			7533	13613	17673	21540
			7609	13669	17706	21662
			7681	13793	17832	21797
			7796	13810	17843	21893
			7814	13951	17850	22065
			8050	13983	17871	22096
			8166	14011	17955	22521
			8174	14076	18092	22605
			8318	14089	18222	22704
			8350	14095	18253	22853
				14217	18343	22983
				14296	18537	23112
				14412	18561	23165
				14503	18572	23420
				14862	18617	23522

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. 120, 325, 376, 612.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
630	2904	4672	46	53	1146	3347
722	2967	4681	341	169	1354	3444
725	3015	4705	394	525	1358	3826
729	3036	4773	416	625	1808	3979
960	3093	4860	569	907	1978	4106
1224	3210	5425	749	931	2164	4253
1482	3247	6105	1360	1032	2434	4274
1648	3445	6792	1421	1035	3057	4512
1696	3574	6811	1634	1140	3211	4618
1770	3692	7241	1789			
1867	3936	7550	1835			
2034	4077	7672	1914			
2053	4156	7841				
2651	4376					

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 Czerwca 1874 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W KRAKOWIE Blau i Epstein.
W WARSZAWIE Leopold Kronenberg.
W POZNANIU Hartwig Mamroth i Spółka.
W WIEDNIU Kendler i Spółka.
W PRADZE Czeski Union-Bank.
W BERLINIE Mendelsohn i Spółka.
W DREZNIE Bank Drezdeński.
W FRANKFURCIE n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 27 Grudnia 1873 r. (125)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-29-)

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT *par l'emploi de la*

CREME DE BEAUTÉ

a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH

et de la Poudre de riz

AUX FLEURS DE LYS

de Cachemyr

VIOLET

12, Boulevard des Capucines

Rotonde du Grand-Hôtel PARIS.

VIOLET

Inventeur du

SAVON ROYAL DE THRIDACE

seul recommandé

par les

CÉLÉBRITÉS MÉDICALES

317, Rue Saint-Denis

Se trouve chez tous les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha i w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego. (2202-3-24)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*